



BIULETYN LUBIŃSKI

NR 5
STYCZEŃ '92



Wstępna ocena pracy Urzędu Miejskiego w 1991 roku

AGENCJA GOSPODARCZA

W roku 1991 powstało na terenie miasta Lubina 138 punktów sprzedaży piwa, w liczbie tej mieści się 111 punktów sprzedaży detalicznej i 27 punktów gastronomicznych. Wydano 18 zezwoleń na sprzedaż napojów o zawartości alkoholu od 4,5 do 18% (8 zezwoleń na gastronomię i 10 — dla sklepów). Wydano też 17 zezwoleń (6 — gastronomia, 11 — sklepy) na „ciężkie” napoje alkoholowe (powyżej 18%). Przyjąłem założenie, że zezwolenia na alkohol w pierwszej kolejności otrzymują nowo powstałe punkty gastronomiczne.

Na terenie miasta Lubina powstało 1950 nowych podmiotów gospodarczych, z których 718 zrezygnowało z działalności. Jest to wzrost w stosunku do roku 1989 i 1990 o 40%. W dużym stopniu podmioty te prowadzą działalność handlową, a tylko w niewielkim stopniu działalność produkcyjną i usługową.

MIEJSKI OŚRODEK POMOCY SPOŁECZNEJ

W roku 1991 Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Lubinie objął pomo-

cą 2045 środowisk (nie uwzględniono tutaj pomocy na dofinansowanie do czynszów i innych opłat mieszkaniowych) z zasiłków celowych skorzystało 2435 środowisk na ogólną kwotę 1.302.031.187 zł. Średnia wysokość zasiłku przypadającego na jedną rodzinę wynosiła 534.715 zł. Obserwuje się stały wzrost udzielanych zasiłków w roku kalendarzowym. Przeciętna częstotliwość udzielania w/w pomocy wobec jednej rodziny jest trzykrotna w ciągu roku. Z zasiłków okresowych skorzystało 649 rodzin, a średni okres otrzymywania pomocy wyniósł 6 miesięcy. Należy stąd wyciągnąć wniosek, że są to osoby systematycznie i w dużym stopniu wspierane dotacjami ze względu na stale niski dochód w rodzinie. Zasiłkiem stałym objęto 100 rodzin. Są to osoby na wyłącznym utrzymaniu miasta. Z pomocy finansowej na gospodarce usamodzielnienie skorzystało 70 osób. Ogólna kwota przyznana na usamodzielnienie wyniosła 984.800.000 zł. Średnia wysokość przyznanej pomocy wyniosła 14.068.571 zł. Dotyczy to osób niepełnosprawnych, inwalidów, matek samotnie wychowujących dzieci. Usługami objęto ogółem 547 osób na ogólną kwotę 560.626.192 zł. Na rzecz osób wy-

magających pomocy sfinansowano następujące usługi: 105 osób skorzystało z usług pralniczych, 11 osób z usług szewskich, 3 osoby z usług krawieckich, 9 osób z usług fryzjerskich, 260 osób z pomocy obiadowej, 159 uczniów z pomocy obiadowej w szkole. W nadzwyczajnych sytuacjach, jakie się zdarzają u osób, u których stwierdzono niski dochód sfinansowano 15 pogrzebów na ogólną kwotę 31.014.240 zł. Usługami opiekuńczymi w zakresie pomocy finansowej i organizacyjnej nie finansowej objęto 159 osób. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej udzielił pomocy finansowej na zmniejszenie obciążeń z tytułu wydatków mieszkaniowych, które można podzielić na II etapy. Od 1 stycznia do 30 czerwca dla 1280 rodzin na ogólną kwotę 453.388.959 zł. średnia wysokość zasiłku wyniosła 354.210 zł miesięcznie. Z dniem 1 lipca wzrosły koszty utrzymania mieszkań i jest to drugi etap pomocy mieszkaniowej. Od 1 lipca 1991 r. do 31 grudnia tegoż roku udzielono pomocy dla 2080 rodzin na kwotę ogólną 1.899.520.016 zł — średnia wysokość zasiłku wyniosła 913.231 zł mie-

cd. na str. 2

MUSIMY SOBIE DAWAĆ RADĘ SAMI

W poprzednim numerze „Biuletynu Lubińskiego” w krótkiej notatce poinformowaliśmy Szanownych Czytelników o istniejącej przy Parafii Matki Boskiej Częstochowskiej sekcji charytatywnej. O jej działalności traktuje wywiad z Leszkiem Sielickim, przewodniczącym lubińskiego koła salezjańskich Pomocników Kościoła.

Paweł Niewodniczański — Czy pamiętasz, w którym momencie powstała sekcja charytatywna?

Leszek Sielicki — Myślę, że nie ma jednoznacznie określonego momentu, w którym zaczęła się nasza działalność. Zresztą nie miałem szczęścia w tym uczestniczyć, ale z opowiadań moich przyjaciół wynika, że zaczęło się to wraz z napływem darów z zagranicy w początku lat 80-tych. Księża już nie byli w stanie podjąć temu nawałowi pracy. Grupa świeckich z naszego stowarzyszenia powoli zaczęła przejmować działalność charytatywną na swoje barki.

cd. na str. 5

XXI Sesja Rady Miejskiej

17 grudnia 1991 r. odbyła się XXI Sesja Rady Miejskiej w Lubinie. Podjęto kilka bardzo ważnych uchwał. Rada postanowiła otoczyć ochroną prawną herb naszego miasta, wprowadzając do statutu Lubina odpowiedni paragraf. Zasady przyznawania prawa do wykorzystywania herbu, nie tylko w celach komercyjnych ustali regulamin, który Rada uchwali na początku przyszłego roku.

Niezwykle ważną decyzją była uchwała „w sprawie wyboru formy organizacji prawnej działalności gospodarczej Lubińskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego w Lubinie. Podjęcie takiej uchwały było ustawowym obowiązkiem Rady. Zdecydowała ona, że tą formą będzie jednoosobowa spółka akcyjna Gminy Miejskiej Lubin. Nie znaczy to, że z dniem 17 grudnia LPK staje się spółką akcyjną. Jest to zaledwie rozpoczęcie procesu przemian organizacyjnych w tym przedsiębiorstwie. W pierwszym etapie będzie przygotowany statut przyszłej spółki, a następnie zostaną wybrane władze oraz dokonany wpis do rejestru spółek.

cd. na str. 5

PIERWSZY PRZETARG

W poniedziałek 06.01.1992 w sali konferencyjnej Urzędu Miasta odbył się pierwszy przetarg publiczny działek, które decyzją Rady Miejskiej w Lubinie zostały przeznaczone do oddania w wieczyste użytkowanie. W numerze 3 biuletynu zamieściliśmy ich wykaz, który obok wielkości działek przedstawiał także ich cenę wywoławczą. 31 osób wpłaciło wadium w wysokości 2 mln zł.

cd. na str. 7

ŻEGNAJ BIULETYNIE?

Według wszelkich znaków na niebie i ziemi numer 5 zakończy krótki żywot Biuletynu Lubińskiego. Czas więc złożyć sprawozdanie z naszej kilkumiesięcznej działalności. Wydaliśmy 5 numerów o łącznym nakładzie 13 tysięcy egzemplarzy (1 nr — 1000, 2 nr — 2000, 3 nr — 3000, 4 nr — 4000, 5 nr — 3000). Koszt całkowity tego przedsięwzięcia wyniósł 14 mln zł, od tej sumy należy odjąć 2 mln zł, które wpłynęły do kasy

cd. na str. 15

ed. „Wstępna ocena...”

siecznie. W ramach swoich uprawnień i zadań Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej wydaje decyzje w oparciu o obsługę państwowego funduszu kombatan-tów. Zasiłki okresowe z tego funduszu przyznano dla 20 osób na ogólną kwotę 38.692.500 zł. Średnia wysokość przyzna-nego zasiłku wyniosła 664.875 zł. Zasiłki celowe przyznano dla 23 osób na ogólną kwotę 21.282.500 zł. Średnia wysokość przyznawanego zasiłku wyniosła 794.891 zł. Wydaje się zasadne, aby kolejny raz zwrócić uwagę ustawodawcy na szkodli-wość dzielenia opieki społecznej na różne fundusze. Zdarzają się przypadki korzystania jednocześnie z kilku zasił-ków. Odmowa uznania zasadności przyj-mowania zasiłku jest decyzją admini-stracyjną podlegającą zaskarżeniu. Nie-pokojącym zjawiskiem, które obserwuje się jest stały wzrost dotowania kosztów utrzymania mieszkań. Na dzień dzisiej-szy 8% mieszkań utrzymywanych jest w dużym stopniu przez samorząd tery-torialny miasta Lubina.

URZĄD STANU CYWILNEGO

Na terenie miasta Lubina urodziło się w 1991 r. 2163 dzieci. Zmarło 700 osób. Zawarto 551 związków małżeń-skich. Nie obserwuje się wzrostu ilości urodzeń, a więc i zawieranych małżeń-stw. Od kilku lat stosunek urodzeń do zawieranych małżeństw jest na stałym poziomie. Są to zjawiska naturalne, świadczące o stabilizacji rozwoju miasta. Należy uznać również, że miasto Lubin staje się formacją zurbanizowaną i stałą.

WYDZIAŁ SPRAW OBYWATELSKICH

W roku 1991 na pobyt stały zostało zameldowanych 4032 osoby, na pobyt tymczasowy 3927 osób. Wydanych decy-zji administracyjnych dotyczących zameldowania wydano 7959. W tym samym roku wyemigrowało tj. wymeldowało się z pobytu stałego 3800 osób, a z pobytu czasowego 3871 osób. Ogółem wydanych decyzji 7916. Przy braku komputeryzacji trudno stwierdzić, czy dane osoby wy-meldowujące się z pobytu czasowego mel-dują się na pobyt stały.

WYDZIAŁ GEODEZJI, GOSPODARKI GRUNTAMI I OCHRONY ŚRODOWISKA

W roku 1991 z inicjatywy ochrony środowiska zasadzono 810 drzew i 38.135 krzewów na łączną kwotę 100.956.000 zł Drzewa i krzewy wysadzano na nastę-pujących terenach: spółdzielnie mieszkaniowe — 810 drzew i 12.550 krzewów na łączną kwotę 25.675.000 zł; Szkoły i przedszkola — 100.520 krzewów na łączną kwotę 37.252.500 zł; przy ogrodach działkowych z przeznaczeniem na two-rzenie pasów ochronnych zieleni — 15.065 krzewów na kwotę 38.028.500 zł. Ponadto LPK na terenie miasta zasa-dziło 1100 drzew, 14.500 krzewów oraz 2.550 róż. Wydano zezwolenia na wycię-cie 40 drzew uschniętych oraz na 14 drzew w związku z koniecznością pro-wadzenia inwestycji. Za ich wycięcie pobrano opłatę w kwocie 306 mln zł.

WYDZIAŁ FINANSOWY

Struktura dochodów miasta kształtu-je się w oparciu o następujące wpływy z podatków od nieruchomości: 125 jed-nostek gospodarki państwowej wpłaciło 79.187.073.000 zł. Pobierany jest podatek od nieruchomości od 3.300 osób fizycz-nych w kwocie 22.257.199.000 zł. Podatek rolny wpływa od 9 jednostek państwo-wych i 130 gospodarstw chłopskich. Ogółem dochody z podatku od nierucho-mości osiągnęły poziom 9.144.272.000 zł.

WYDZIAŁ SPRAW KOMUNALNYCH

Zbudowano 10.187,7 m² dróg miej-skich z tego: 3.709,5 m² na Ustroniu IV, 3.276,8 m² na Ustroniu I, 1.301,4 m² na Ustroniu II, 1.900,0 m² na Przylesiu. W roku 1991 wykonano 15.300 m² remon-tów bieżących jezdni asfaltowych. Wy-konano remont kapitalny ul. Wierzbo-wej — 2.800 m². Remont kapitalny chod-ników z płyt betonowych — 2.330 m², utwardzenie poboczy drogowych 1.820 m². Wymieniono 870 m krawężników betonowych. W celu usprawnienia i po-lepszenia organizacji ruchu drogowego wymalowano linią poziomą 2.690 m² jezdni (w tym przejścia dla pieszych). Zaburowano 2 zatoki postojowe i 4 za-toki autobusowe, uregulowano 74 stu-dnie rewizyjne i kratowe. W roku 1991 dokonano 5.412 nowych rejestracji sa-mochodów (po raz pierwszy rejestrowa-ne w Polsce), wyrejestrowano 3.250 sa-mochodów. Wydano 5.945 dowodów re-jestracyjnych na samochody podlega-jące ponownej rejestracji. Aktualny stan pojazdów w Lubinie wynosi 18.950 szt. W ramach decyzji administracyjnych wydano 2.850 praw jazdy (1798), nato-miast zatrzymano z powodu jazdy po spożyciu alkoholu, przekroczonego limitu otrzymanych mandatów, kierowców uc-zestniczących w wypadkach itp. 570 (333). W nawiasach umieszczone są licz-by z roku 1990. Należy stwierdzić, że nastąpił w 1991 r. bardzo poważny wzrost ilości mieszkańców zmotoryzo-wanych. Coraz pilniejszym staje się for-sowanie budowy garaży wielopiętro-wych.

WYDZIAŁ OŚWIATY, KULTURY I KULTURY FIZYCZNEJ

Z inicjatywy miejskich placówek kul-turalnych zorganizowano w 1991 r. — 107 imprez kulturalnych w tym: 25 spektakli teatralnych i 26 wystaw. Miejska Biblioteka Publiczna zakupiła 5.012 woluminów, 476 książek mówio-nych przeznaczonych dla niewidomych. W ciągu roku 1991 została uruchomiona w oparciu o sieć filii Miejskiej Biblio-teki Publicznej wypożyczalnia kaset wideo w ilości 300 szt. Działanie to mia-ło na celu uatrakcyjnienie ofert MBP oraz zwalczanie dzikich nielegalnych wypożyczalni kaset wideo. (piractwo).

Z inicjatywy OSiR i nowo powstałych klubów sportowych zorganizowano 134 imprezy sportowe i 80 rekreacyjnych o różnym ciężarze gatunkowym i or-ganizacyjnym. W roku 1991 przyjęto za-sadę wspierania powstawania i inicjo-wania nowych klubów sportowych. W roku 1990 w Lubinie istniało 6 klubów sportowych, a na koniec roku 1991 funk-cjonuje 14 klubów sportowych. Przy-jęta zasada potwierdziła w obliczu roz-padającego się MKS „Zagłębie Miedzio-we” zasadę, że należy wspierać małe kluby sportowe, w których ciężar or-ganizacyjny, finansowy spoczywa na działaniach społecznych.

STRAŻ MIEJSKA

Rok 1991 był rokiem tworzenia, bu-dowy i formowania zasad Straży Miejskiej. Jest to nowa formacja nie znana dotychczas w polskim systemie praw-nym i zwyczajowym. Zadaniem Straży Miejskiej jest stopniowe przyzwyczajanie do normalnych zasad kończenia in-westycji tj. egzekwowanie usuwania pozostałości po inwestycjach. Przegląd czystości sanitarnej i wskazanie miejsc zagrożonych brudem. Straż Miejska wręczyła 890 pouczeń i upomnień, udzie-liła mandatów za ogólną kwotę 81 mln zł. Skierowała 12 wniosków do kole-gium. Wystąpiła z pisemnym zobowia-zaniem do 35 właścicieli posesji do uprzątnięcia bałaganu, brudu i braku estetyki. Przekazano 46 informacji do-tyczących stanu chodnika, jezdni, oświe-

tlenia, stanu zieleni miejskiej na skwe-rach i w parkach. Interweniowała 478 razy w zgłoszonych przez mieszkańców przypadkach, kiedy niezbędna była po-moc podinspektorów Straży Miejskiej. Niepokojącym zjawiskiem jest wzrost interwencji w sprawach bezpieczeństwa publicznego, które są zadaniami Policji Państwowej. Istnieje realne zagrożenie, że przy malejącej sprawności organi-zacyjnej i finansowej Policji Państwo-wej bezpieczeństwo miasta będzie uza-leżnione wyłącznie od sprawności Stra-ży Miejskiej.

Powyższe informacje oddają tylko wstępnie pracę Urzędu Miejskiego w Lubinie. W oddzielnej informacji zos-taną przedstawione inwestycje prowa-dzone przez podmioty państwowe, ko-munalne, spółdzielcze i osoby fizyczne. W funkcjonowanie tych inwestycji za-angażowane są trzy wydziały Wydział Geodezji, Gospodarki Gruntami i Ochro-ny Środowiska, Wydział Architektury i Wydział Inwestycji Miejskich. Infor-macja przeze mnie przedstawiona okre-sła w sposób ogólny tendencje zaryso-wujące się w roku 1992.

Prezydent Miasta
mgr ROBERT RACZYŃSKI

Humor z zeszytów

1. Jurandowi ze Spychowa obrzydły już mordy Krzyżaków.

2. Konrad Wallendrod zawiązał się z Aldoną obrządkiem chrześcijańskim.

3. Konrad musiał walczyć w masce, a nie na ubitej ziemi.

4. Marzeniem starej Agaty było umrzeć w czystej pościeli i razem z księdzem.

5. Tadeusz myślał, że to była dzie-wica, a to była Telimena.

6. Dedal znalazł zwłoki Ikara, ale martwe.

7. Po życzeniach wigilijnych udajemy się całą rodziną pod choinkę.

8. „Krzyżacy” to powieść o walce rycerstwa polskiego z rycerzami obi-tymi w stal.

9. Kmicic był człowiekiem dobrym, ale nadpsutym własnym otoczeniem.

10. Chłop nie mógł borować, bo ka-mienie wchodziły mu w zęby.

11. Filozofia to nauka, którą nie zajmują się jednostki, ale na przykład studenci.

12. Jacek Soplica był tak zaślepiiony miłością do Ewy, że celnie strzelił do Stolnika.

13. Gdy Polacy wydostali się spod szponów zaborców, na ich ustach dźwię-czał śpiew.

14. Polacy walczyli nie tylko orężem, ale i za pomocą pióra.

15. W tej satyrze Krasicki pokazuje drugą stronę medalu szlachty.

16. O zdrowie należy dbać bardziej niż o własny organizm.

— UŚMIECHNIJ SIĘ —

— Moja żona jest okropna, cały czas mówi o swoim poprzednim mężu.

— Moja nie lepsza — ciągle mówi o następnym

Nasza szkołka

Parę lat temu, kiedy mój syn Jasiu miał sześć lat, z niepokojem skonstatowałam, że za rok będzie musiał pójść do szkoły. Nie, nie jestem anarchistką i nie występuję przeciwko szkole jako takiej. Szkołę uważam za normalny i pożądany element życia człowieka. Wiedziałam wtedy, że kryzys systemu edukacji nie dotyczy tylko sfery materialnej, ale programowej i organizacyjnej. Szkoła z roku na rok, coraz bardziej, kojarzyła się uczniom z miejscem osamotnienia i obcości. Widać nie byłam jedyną osobą, która pragnęła innej szkoły dla swego dziecka, gdyż już od 1987 roku działało w naszym kraju Społeczne Towarzystwo Oświatowe (STO). Towarzystwo oparło swą działalność o ratyfikowane przez Polskę międzynarodowe pakt i konwencje. Akty prawne gwarantują rodzicom wpływ na system oświatowy. Zakładają możliwość wyboru i tworzenia szkół o przeróżnych programach nauczania. Prawo międzynarodowe pozostawia nauczycielom swobodę w kształtowaniu metod nauczania, nie kwestionując woli państwa w określaniu minimum treści programowych. Parlament Europejski zakłada, że to głównie rodzice i nauczyciele są odpowiedzialni za kształt oświaty w państwie, a nie administracja rządowa. Trudno by mi było w tym krótkim tekście przytaczać całą Deklarację Programową STO. Zacytuję tylko mały jej fragment, ten który jest dla mnie szczególnie ważny:

„Chcemy zakładać szkoły wychowujące twórczo, zachęcające do zdobywania wiedzy, rozwijające osobowość człowieka”.

I dalej:

„Mała grupa uczniów, dobrze wykwalifikowany nauczyciel, osobisty kontakt między dzieckiem a wychowawcą, te wymagania są znane i bezdyskusyjne. Szkoły powinny być małe, wtopione w lokalną społeczność i poddane nadzorowi rodziców”.

Mała grupa entuzjastów, Ryszard Korga, Barbara Skórzewska, Ryszard Moroz, Beata Woś, która na przełomie 1989—90 roku zakładała koło terenowe „STO” postanowiła założyć Społeczną Szkołę Podstawową. Tylko wielkiemu zaangażowaniu działaczy należy przypisać, że karkołomne przeszkody (budynek, pieniądze, kadra nauczycielska) zostały pokonane. Wiele godzin spędziłyśmy na dyskusjach zadając sobie przede wszystkim dwa pytania: „Jakiej szkoły chcą nasze dzieci?” i „Gdzie szukać sprzymierzeńców?”. Dużo czasu zajęło nam przygotowanie programu działania szkoły. Tworzyliśmy go wspólnie z młodymi nauczycielami, którzy zdecydowali się na pracę w naszej placówce. Są to ludzie odważni, którzy nie są tylko nauczycielami, ale i opiekunami, przyjaciółmi i doradcami. Wspólnym naszym celem było zlikwidowanie istniejących zazwyczaj barier między nauczycielami, dziećmi i rodzicami. Ci ostatni biorą nieustający udział w życiu szkoły poczynając od sprzątnięcia, malowania, remontu poprzez udział w spotkaniach rodziców z gronem pedagogicznym, a na wycieczkach i uroczystościach kończąc. Tak powstaje nasza „wspólnota wychowawcza”. Wymaga ona od nas wszystkich: zarządu koła, dyrektora (Róża Mierzwiak), nauczycieli, rady szkoły, rodziców — pasji, inicjatywy, ryzyka, umiejętności współżycia, odwagi krytykowania i umiętnego przyjmowania uwag oraz wielkiego szacunku dla innych ludzi, a także... poczucia humoru. Społeczna Szkoła Podstawowa istnieje

w Lubinie już dwa lata. Dzieci mówią o niej „nasza szkołka”, a rodzice czują się współautorami. Ta „nasza szkołka” nie istniałaby gdyby nie pomoc różnych instytucji i osób: Zarządu Miasta, który wydźwignął nam budynek, życzliwie traktującego nas Kuratorium Oświaty i Wychowania, a także wspierających nas (także finansowo) zwolenników szkół społecznych. Cały ciężar utrzymania szkoły ponoszą jednak rodzice, którzy nie tylko płać czesne (obecnie 700 tys. zł + obiady), ale także przyjęli na siebie moc obowiązków.

O b o w i a z k i (jakie?). Społeczna Szkoła Podstawowa jest szkołą małą. W pierwszym roku działania miała w klasach I-szych i II-giej „a” 42 uczniów. Teraz ma ich w klasach od I do IV 85. W szkole jest realizowany ogólnie obowiązujący w szkołach publicznych program nauczania oraz zajęcia dodatkowe. Dzieci od I klasy uczą się języka angielskiego, mają rozszerzony program w-f o pływaniu, lyżwiarstwo, tenis stołowy, gimnastykę korekcyjną i rytmikę. Szkoła otwarta jest od 6.30 do 15.30, a część zadań domowych dzieci wykonują w czasie zajęć świetlicowych.

Taka w ogromnym skrócie, jest „nasza szkołka”, ale ciągle jednak dręczy nas pytanie, jaka będzie jutro, za tydzień, za rok. Aby znaleźć trochę „gro-sza” chcemy utworzyć nowoczesny ośrodek nauki języków, z najnowszymi metodami nauki, nowoczesnymi podręcznikami i bardzo dobrymi lektorami. Sen z powiek spędza nam problem znalezienia budynku, na bazie którego szkoła mogłaby się dalej rozwijać. Już teraz leżą u nas dziesiątki podań o przyjęcie w przyszłym roku kolejnych dzieci. Ba, zgłaszają się rodzice, których dzieci wchodzi w wiek szkolny za dwa, trzy lata, próbując już teraz zarezerwować dla nich miejsce. Ale tak, jak wrodzony optymizm umożliwił nam założenie Społecznej Szkoły Podstawowej, tak i ten optymizm pomoże nam ją dalej rozwijać.

URSZULA ZBORUCKA

— UŚMIECHNIJ SIĘ —

Lekarz do dojrzałego mężczyzny:

— Prowadzi pan widocznie nieregularny tryb życia. A jak u pana z piciem?

— Nonsens, doktorze. Piję przecież regularnie.

— Heniu, czy będziesz mnie kochał równie gorąco, gdy się pobierzemy?

— Bez wątpienia. Szaleję na punkcie mężatek.

— Kelner, co to za zwierzątko pelzają w salacie?

— Też coś, nigdy pan nie słyszał o witaminach?

Widziane w wieżowcu:

„Skargi na firmę proszę kierować do biura skarg na XII piętrze.

Ps. Winda nie działa”.

Gdy mężczyzna się żeni, jest to wynik braku doświadczenia.

Gdy mężczyzna się rozwodzi, jest to rezultat braku cierpliwości.

Ponowne małżeństwo spowodowane jest brakiem pamięci.

JAK ZROBIĆ INTERES!

Ostatnio rozmawiałem z absolwentem jednej z lubińskich szkół średnich. Młodzieniec jest bezrobotny i pobiera zasiłek. Nieco rozgoryczony wyjaśnił mi, że nie poszedł na studia, gdyż zamierza rozpocząć działalność gospodarczą. Główną przeszkodą uruchomienia „biznesu” jest brak środków finansowych. Młody człowiek stwierdził, że musi mieć przynajmniej 200 mln zł. Na moje pytanie, jaka to ma być działalność, odpowiedział, że tradycyjna — sklep ze sprzętem elektrycznym, hurtownia odzieży lub punkt sprzedaży piwa.

Owa rozmowa przekonała mnie, że wbrew powszechnym opiniom przedsiębiorczość młodzieży postawia wiele do zyczenia. Młodzi ludzie są przekonani, że działalność na własny rachunek to jedyna szansa zdobycia większych pieniędzy, ale niewiele mają oryginalnych propozycji, dotyczących choćby rodzaju i charakteru swojego „małego biznesu”.

Tymczasem najważniejszy jest pomysł. W sytuacji nadmiaru sklepów i sklepików handel nie wróży większych sukcesów. Należy rozglądać się wokół, rozeznaczyć rynek i wykryć potrzeby społeczne. Np. zbliża się studniówka, a po niej konieczność wyboru szkoły wyższej czy policealnej. Choć wybór powinien być przemyślany, a decyzyja o wyborze szkoły podjęta odpowiednio wcześniej, to większość, młodzieży znacznie zastanawiać się dopiero w ostatniej chwili. Dlaczego więc nie wyjść jej naprzeciw z ofertą różnych szkół i otworzyć agencję informacyjną. Wspomniiana agencja posiadałaby np. wykaz szkół (zwłaszcza mnożących się jak grzyby po deszczu szkół policealnych), które udostępniłaby za darmo. Płatna byłaby natomiast pełna informacja o wybranej szkole, terminach egzaminów, wymogach, przedmiotach zawodowych, predyspozycjach do wykonywania danego zawodu, korelacji z kierunkami na wyższych uczelniach. Na przykład niedosłowny studentom wydziału aktorskiego można polecać szkoły kształcące tancerzy i aktorów scen muzycznych. Tym zaś, którzy nie dostali się na Wydział Turystyki i Rekreacji AWF — kierunki umożliwiające zdobycie technika hotelarza bądź instruktora kulturalno-wychowawczego. Wspomniiana agencja posiadałaby także odbitki tekstów z poprzednich egzaminów, „ściagi”, broszurki informujące.

Do takiej działalności wystarczy tylko małe pomieszczenie i telefon. W następnym numerze przedstawię propozycję innego „biznesu”, którego rozpoczęcie także wymaga niewielkich pieniędzy.

STANISŁAW DOBROWOLSKI

Apteka „POD SOKOŁEM”

LUBIN, UL. SOKOŁA 46, tel. 44-54-40

CZYNNA od 8 do 17

— ☆ —

środki farmaceutyczne
kosmetyki pielęgnacyjne
środki ziołowe
środki higieny osobistej

— ☆ —

Towary posiadają atesty

ZAPRASZAMY

POSTANOWIENIA ZARZĄDU

W grudniu Zarząd Miasta Lubina podjął szereg postanowień. A oto niektóre z nich:

Postanowienie nr 141 — Zarząd Miasta Lubina postanawia przyjąć rezygnację Pana Władysława Romana z funkcji dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubinie. Do czasu powołania nowego dyrektora Zarząd powierza Panu Wł. Romanowi obowiązki pełnienia dyrektora biblioteki. Zarząd postanawia ogłosić w prasie, że przyjmuje oferty na stanowisko dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubinie.

Postanowienie nr 142 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać Szkole Podstawowej nr 2 kwotę 7 mln zł na pokrycie kosztów zakupu środków medycznych i stomatologicznych.

Postanowienie nr 143 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać Szkole Podstawowej nr 11 w Lubinie kwotę 2 mln 886 tys. zł na dofinansowanie dodatkowych godzin nauki języków obcych — języka angielskiego i języka francuskiego do końca roku bieżącego.

Postanowienie nr 144 — Zarząd Miasta Lubina postanawia przyznać kwotę 30 mln zł dla Zespołu Opieki Zdrowotnej „Dom Małych Dzieci” w Jaworze.

Postanowienie nr 145 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać Związkom Harcerstwa Polskiego kwotę 20 mln zł na zorganizowanie podczas ferii zimowych 92 r. — zimowiska zdrowotnego dla dzieci z wadami postawy.

Postanowienie nr 146 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: zobowiązać Naczelnika Wydziału Geodezji, Gospodarki Gruntami, Rolnictwa i Ochrony Środowiska do przygotowania oświadczeń, zmieniających opłatę roczną za użytkowanie wieczyste i decyzji zmieniających opłatę roczną za zarząd gruntów oraz zmianę wartości.

Postanowienie nr 148 — Zarząd Miasta Lubina postanawia co następuje: w ramach dotacji LPK na remonty, przesunąć 1 mld zł z zadania „Tysiąclecie 2—3” i przeznaczyć na remonty bieżące zasobów mieszkaniowych.

Postanowienie nr 151 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przedłużyć okres likwidacji PRIM-u do dnia 31.01.1992 r. i wnieść projekt uchwały na najbliższą Sesję Rady Miejskiej o zmianie uchwały nr XII/63/91 o likwidacji PRIM, w ten sposób, iż doda się drugi cel likwidacji tj.: „wniesienie majątku PRIM jako majątku aportu do spółki akcyjnej”.

Postanowienie nr 155 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: zobowiązać Prezydenta Miasta do przygotowania projektu uchwały w sprawie reorganizacji Urzędu, w ten sposób, że likwiduje się Wydział Inwestycji Miejskich i powołuje się Zespół Obsługi Inwestycyjnej.

Postanowienie nr 160 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przekazać środki z rezerwy budżetowej dla następujących szkół:

- Szkoła Podstawowa nr 8 — kwota 10 mln zł na pokrycie remontu zdewastowanych klas lekcyjnych,
- Szkoła Podstawowa nr 10 — kwota 5 mln zł na zakup księgozbiorów do biblioteki szkolnej,
- Szkoła Podstawowa nr 5 — kwota 15 mln zł na zakup maszyn do szycia, jako wyposażenie pracowni technicznej.

Postanowienie nr 161 — Zarząd Miasta Lubina postanawia co następuje: wykonując uchwałę, Zarząd dokonał sprzedaży nieruchomości położonej w Lubinie przy ul. 1-go Maja 13 na rzecz Zakładu Ubezpieczeń „Westa” S.A. Przedstawicielstwo w Lubinie. W imieniu Zarządu akt notarialny podpisali A. Dąbrowska-Chwastek, T. Bączkowski, w imieniu Zakładu Ubezpieczeń — Zofia Rozwadowska. Wartość nieruchomości 1 121 445 860 zł.

Postanowienie nr 162 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać kwotę 150 mln zł na wyposażenie pracowni komputerowej dla Liceum Handlowego.

Postanowienie nr 163 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać kwotę 30 mln zł Zespołowi Szkół Technicznych Górnictwa Rud w Lubinie na zakup komputerów.

Postanowienie nr 164 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać Szkole Podstawowej nr 5 kwotę 7 mln zł z przeznaczeniem na wyposażenie szkolnej radiofonii oraz kwotę 3 mln zł na uzupełnienie księgozbioru biblioteki szkolnej.

Postanowienie nr 165 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać kwotę 88 mln zł na sfinansowanie zakupu kserokopiarek do następujących szkół: Szkoła Podstawowa nr 13, nr 2, nr 10 oraz Liceum Medyczne.

Postanowienie nr 166 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać Szkole Podstawowej nr 10 kwotę 5 mln zł na doposażenie gabinetu lekarskiego i stomatologicznego, przyznać szkole nr 10 kwotę 10 mln zł na wyposażenie gabinetu historycznego i zakup kompletu słowników ortograficznych.

Postanowienie nr 167 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać kwotę 24 mln zł na pokrycie funduszu wynagrodzeń Miejskiej Biblioteki Publicznej. Do czasu zapoznania się z regulaminem premii motywacyjno-regulacyjnej biblioteki, Zarząd postanowił nie przyznać środków na uregulowanie wypłat premii.

Postanowienie nr 169 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: zlecić na okres zamknięty tj. do dnia 31.08.92 r. prowadzenie i obsługę oddziałów przedszkolnych w szkołach podstawowych przez Kuratorium Oświaty w Legnicy.

Postanowienie nr 170 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać z rezerwy oświatowej fundusz premii dla Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lubinie w kwocie 60 mln zł.

Postanowienie nr 171 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: wypowiedzieć umowę najmu zawartą w dniu 1.11.1990 r. z Bankiem Polska Kasa Opieki S.A. — Oddział we Wrocławiu, na lokal położony w Lubinie przy ul. Lenina 16a.

Postanowienie nr 172 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać kwotę 30 mln zł dla Lubńskiego Klubu Pływackiego na zakup sprzętu sportowego.

Postanowienie nr 173 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać kwotę 10 mln zł dla Liceum Ogólnokształcącego nr I w Lubinie na wyposażenie Instytutu Chemii Uniwersytetu Wrocławskiego.

Postanowienie nr 174 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać dla Liceum Ogólnokształcącego nr I w Lubinie kwotę 32 mln zł, z przeznaczeniem na zakup komputerów.

Postanowienie nr 175 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać Miejskie

mu Towarzystwu Sportowemu w Lubinie kwotę 65 mln zł z przeznaczeniem na remont toalet, łazienek, szatni w siłowni MTS.

Postanowienie nr 176 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: przyznać kwotę 15 mln zł dla Skautowego Klubu Techniki, z przeznaczeniem na potrzeby klubu.

Postanowienie nr 178 — Zarząd Miasta Lubina postanawia: wnieść na Sesję Rady Miejskiej projekt uchwały w sprawie sprzedaży budynku w Lubinie przy ul. 1-go Maja 6.

Postanowienie nr 179 — Zarząd Miasta Lubina postanawia co następuje: zobowiązuje Prezydenta Miasta do określenia zasad opracowania koncepcji zagospodarowania i estetyzacji Rynku.

Postanowienie nr 180 — Zarząd Miasta Lubina postanawia co następuje:

- w chwili potwierdzenia rezygnacji z inwestycji przez KMPIK na terenie posesji przy Placu Wolności 11, Zarząd przystąpi do poszukiwania inwestorów (kulturalnych, gastronomicznych itd.). Zarząd następnie przedstawi Radzie Miejskiej propozycję wieloletniej dzierżawy budynku w zamian za poniesione koszty inwestycji;
- Zarząd stoi na stanowisku o niesprzedawaniu gruntów w Rynku.

Postanowienie nr 181 — Zarząd Miasta Lubina postanawia co następuje: zobowiązać Naczelnika Wydziału Geodezji, Gospodarki Gruntami, do przedstawienia zasad wygaszenia prawa użytkowania w stosunku do nieruchomości zabudowanych Basztą Głogowską i Basztą Południową, użytkowanych przez PTTK.

Postanowienie nr 183 — Zarząd Miasta Lubina postanawia:

- wyrazić zgodę na zbycie PRIM „w likwidacji” na następujących warunkach:

- 1) cena zbytu nie niższa niż wartość księgową przedsiębiorstwa,
 - 2) połowa uzyskanej ceny winna być zapłacona w dniu zawarcia umowy — podpisania aktu notarialnego, pozostała kwota może być rozłożona na kilka rat spłacanych w okresie nie dłuższym niż do dnia 31.12.1992 r.,
 - 3) do zawarcia umowy sprzedaży na w/w warunkach Zarząd Miasta upoważnił Prezydenta Miasta,
- z uwagi na niemożność pełnienia funkcji Likwidatora przez Pana Karaśkiewicza Zarząd zobowiązuje Prezydenta Miasta do zatrudnienia na okres zamknięty, osobę posiadającą uprawnienia do pełnienia funkcji likwidatora, która zastąpi Pana K. Karaśkiewicza i zakończy proces likwidacji PRIM.

Postanowienie nr 185 — Zarząd Miasta Lubina postanawia:

- odwołać Pana Mariana Damasiewicza z funkcji Dyrektora DKZM. Do czasu powołania nowego dyrektora Zarządu powierza Panu B. Łukasiewiczowi obowiązki pełnienia dyrektora DKZM. Zarząd postanawia zamieścić ogłoszenie w prasie o przyjmowaniu ofert na stanowisko Dyrektora DKZM w Lubinie.

— UŚMIECHNIJ SIĘ —

- Dlaczego wyprowadziłeś się z pensjonatu?
- Moja gospodyni była niezdolna, ciągle zadawała te same pytania.
- A o co pytała?
- Kiedy zapłacić czynsz.

cd. „XXI Sesja...”

Ten etap powinien zakończyć się pod koniec czerwca 1992 r. Niewykluczone, że w międzyczasie Sejm RP uchwali „Ustawę o przedsiębiorstwach komunalnych użyteczności publicznej”. Być może ustawa okaże się korzystniejsza dla miasta i wtedy Rada zmieni podjętą na XXI Sesji decyzję.

Pozytywnie przegłosowano też dwie uchwały w sprawach budżetowych. Nie zostaną wykorzystane środki na realizację zadań inwestycyjnych przy budowie przedszkola na Ustroniu IV. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze (724 mln zł) zostaną przekazane na następujące cele:

- oczyszczanie miasta — 89 mln,
 - remonty ulic i chodników.
- Spodziewaną wcześniej nadwyżkę budżetową w wysokości 3 mld zł Rada postanowiła skierować na następujące cele:
- 1 mld 240 mln zł na rzecz porozumienia międzygminnego wspomagającego służbę zdrowia;
 - 10 mln zł na dofinansowanie turnusu dla dzieci chorych na astmę;
 - 1 mld 400 mln zł na remonty budynków mieszkalnych;
 - 350 mln zł na rzecz sportu dzieci i młodzieży.

Ponadto Rada Miejska podjęła uchwałę o oddaleniu skargi Państwa Danuty Laptuty i Marka Rzymskiego na Zarząd Miasta Lubina. Wyżej wspomniani Państwo skarżyli się, iż Zarząd nie sprzedał, ani nie wydzierżawił im działki, na której prowadzą punkt tzw. „małej gastronomii” (za Fabryką Domów). Rada nie dopatrzyła się uchybień w pracy Zarządu uznając, że ma on pełne prawo odmówić sprzedaży jak i przedłużenia dzierżawy gruntu. Można dodać, że Zarząd swym postanowieniem przedłużył jednak do końca lutego dzierżawę omawianego gruntu, mając nadzieję, że Rada w tym czasie zadecyduje o sprzedaży w/w działki lub o jej oddaniu w użytkowanie wieczyste na drodze przetargu publicznego.

Na zakończenie Rada zaniepokojona sytuacją finansową i organizacyjną służby zdrowia przyjęła oświadczenie, które drukujemy w niniejszym numerze biuletynu.

O Ś W I A D C Z E N I E

Rady Miejskiej w Lubinie

Marszałek

Sejmu Rzeczypospolitej
Polskiej

Marszałek

Senatu Rzeczypospolitej
Polskiej

Rada Miejska w Lubinie jest głęboko zaniepokojona brakiem jakichkolwiek działań ustawodawczych, mających na celu utworzenie w Polsce nowoczesnych, działających na zasadach konkurencji rynkowej, ubezpieczeń społecznych. Brak wyżej wspomnianych ubezpieczeń jest podstawową przyczyną głębokiego kryzysu finansowego i organizacyjnego służby zdrowia, powodując niesłusznie coraz częstsze zrzucanie odpowiedzialności za złe funkcjonowanie zespołów opieki zdrowotnej na samorządy terytorialne. Mając to na uwadze Rada Miejska w Lubinie domaga się niezwłocznego rozpoczęcia prac nad ustawą o zasadach funkcjonowania ubezpieczeń społecznych w imieniu Rady Miejskiej w Lubinie

Przewodniczący Rady Miejskiej

PAWEŁ NIEWODNICZAŃSKI

Co to jest Rada Miejska?

W poprzednim numerze pisałem o tym, co to jest Zarząd Miasta. Tym razem postaram się odpowiedzieć: Wbrew pozorom na pytanie to wcale nie jest łatwo odpowiedzieć. Nasz ukochany ustawodawca, czyli Parlament poprzedniej kadencji, zapomniał w ustawie o samorządzie terytorialnym napisać, co to jest ta Rada Miejska. Na szczęście komisja statutowa w projekcie statutu zawarła odpowiedni paragraf, w myśl którego Rada Miejska jest organem stanowiącym i kontrolnym miasta. Stanowiącym, czyli tworzącym pewne prawa. Oczywiście jest, że Rada nie może dowolnie stanowić praw. Ustawa o samorządzie terytorialnym wyraźnie zakreśla obszar uchwałodawczy Rady. W myśl tej ustawy do wyłącznej właściwości Rady Miejskiej należy (między innymi):

- a) uchwalanie statutu miasta;
- b) wybór Zarządu Miasta;
- c) stanowienie o kierunkach działania Zarządu;
- d) wybieranie i powoływanie przewodniczącego Rady i jego zastępców, prezydenta miasta i jego zastępców, skarbnika oraz sekretarza gminy;
- e) uchwalanie budżetu miasta;
- f) uchwalanie planu zagospodarowania przestrzennego miasta;
- g) podejmowanie uchwał w sprawie podatków i opłat miejscowych;
- h) podejmowanie uchwał o sprzedaży i dzierżawie (ponad 3 lata) mienia miejskiego;
- i) podejmowanie uchwał o przejęciu zadań z zakresu administracji rządowej;
- k) nadawanie honorowego obywatelstwa miasta;
- l) podejmowanie uchwał o herbie, nazwach placów i ulic oraz wznoszeniu pomników.

W niniejszym numerze przedstawiamy sprawozdanie z XXI Sesji Rady Miejskiej w Lubinie. Mamy nadzieję, że sprawozdanie to w sposób praktyczny zilustruje działalność lubińskiej Rady.

Opracował

PAWEŁ NIEWODNICZAŃSKI

cd. „Musimy sobie dawać radę sami”

P.N. — Z jakich krajów napływała do nas pomoc?

L.S. — Pomocą dla Dolnego Śląska zajmowały się takie organizacje jak „Solidarite avec Pologne” której przewodził Bernard Haluittes oraz „Comite'd Aid à Pologne” pod przewodnictwem pana Bernarda Romani z Nancy. Żywy udział w tej działalności brali Francuzi polskiego pochodzenia. Mniejsze transporty docierały do nas z Belgii i Anglii.

P.N. — Czy były to tylko ubrania?

L.S. — Nie. Powszechnie do Polski napływały wtedy żywność i lekarstwa. Leki kierowane były do szpitali i przychodni. Nie było wtedy publicznego punktu wydawania leków. Dopiero w styczniu 1990 roku uzyskaliśmy odpowiednie pomieszczenie i uruchomiliśmy taki punkt przy ul. Chrobrego 7. Nie zaniechaliśmy jednak dostarczania leków szpitalom i przychodniom.

P.N. — Czy macie odpowiednią fachową kadrę aby prowadzić punkt apteczny?

L.S. — Oczywiście. Naszą „aptekę” prowadzi fachowe farmaceutki: Teresa Łuczak, Maria Maksymowicz, Krystyna Łota, a asystuje im „amator” Kazik

Zmijewski. Pomagają im też Danuta Drózd i grupa lekarzy.

P.N. — Dary z zagranicy chyba już nie napływają w takiej ilości jak dawniej?

L.S. — Tak. Ubrania docierają do nas już w małych ilościach. Zresztą musimy sobie dawać radę sami. Nadal jednak docierają leki. Około 4 ton rocznie. Głównie z Francji. Trochę (10%) z Belgii.

P.N. — Ile osób jest objętych Waszą opieką?

L.S. — Stałą opieką objętych jest około 600—700 osób indywidualnych lub rodzin. Mogą oni otrzymać jeden raz kwartalnie paczkę ubraniową wartą często kilkaset tysięcy zł. Doraźną pomocą objętych jest kilka tysięcy osób na terenie naszego miasta. Zdarzają się też osoby z innych miast i innych województw. Współpracujemy stale z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej wymieniając informacje o udzielanej pomocy.

P.N. — Czy prowadzicie inne formy pomocy charytatywnej?

L.S. — Corocznie organizujemy święta dla osób samotnych. Zdarza się nam ściągnąć sprzęt dla inwalidów, sprzęt medyczny dla szpitala. Sporadycznie wykonywaliśmy remonty mieszkań.

P.N. — Czy liczna jest wasza grupa?

L.S. — Trudno mi powiedzieć czy jest liczna. Jest chyba akurat i od paru lat ustabilizowana. Juliusz Mateńko, Danuta i Józef Wandyczowie, Iwona Chodorowska, Marian Wiązek, Marian Burdzy i jeszcze parę osób. Powiększenie tego zespołu byłoby chyba potrzebne dopiero przy poszerzeniu zadań!

P.N. — A czy istnieje taka potrzeba?

L.S. — Potrzeba istnieje. Na przykład w naszym mieście przydatna byłaby noclegownia, ale do jej założenia niezbędny jest ogromny kapitał, którego obecnie nie mamy. Nie wykluczam, że tym się jednak zajmujemy.

P.N. — Na koniec zapytam Cię czy mieszkańcy mogą Wam w jakiś sposób pomóc?

L.S. — W poprzednim numerze zamieściliśmy już informację o godzinach przyjęć naszej sekcji. Teraz tylko powtórzę: ul. Chrobrego 7, środy, godz. 16.00—18.00. Każdy może przynieść niepotrzebne mu ubranie, obuwie i inne rzeczy, które mogą być przydatne innym ludziom. Może także naszą działalność wspomóc pieniężnie. Chciałbym też zachęcić wszystkich mieszkańców Lubina do samopomocy sąsiedzkiej, nie tylko materialnej. Często ważny jest uśmiech, dobre słowo, krótka rozmowa na schodach. Pozwolisz, że skorzystam z łamów Waszego biuletynu i podziękuję wszystkim, którzy czynnie włączyli się w większe akcje charytatywne naszej grupy.

Rozmawiał

PAWEŁ NIEWODNICZAŃSKI

— UŚMIECHNIJ SIĘ —

Wdowa po marynarzu po pogrzebie męża została zaproszona na szklaneczkę.

— No cóż, nigdy nie piję alkoholu, ale ten jeden, jedyny raz...

Podano wielki puchar whisky.

— Ciekawe — powiedziała, sącząc whisky. — To smakuje tak samo jak lekarstwo na żołądek, które mój mąż pił przez ostatnie 30 lat.

„Społem” zaprasza do swych sklepów

Wywiad z prezesem

Redakcja — O ile wiem Spółdzielnie „Społem” w całej Polsce przeżywają głęboki kryzys, niektóre są nawet likwidowane. A jaka jest sytuacja lubińskiej spółdzielni?

Czesław Dorożko (prezes Spółdzielni „Społem” w Lubinie) — Miniony rok uważam za dobry dla naszej spółdzielni. Osiągnięty zysk za 11-cie miesięcy wyniósł 5 mld 100 mln zł. Mimo że musieliśmy oddać wiele obiektów, to zatrudnienie nie uległo zmniejszeniu; nastąpiła jedynie restrukturalizacja polegająca na przesunięciu pracowników z biur bezpośrednio do usług. Nasi pracownicy nie powiększyli grona bezrobotnych.

Red. — A co z płacami?

Cz. Dorożko — Obecnie średnia płaca naszych pracowników wynosi 1,7 mln złotych.

Red. — Panie Prezesie często statystyka jest myląca...

Cz. Dorożko — Oczywiście wiem, że może Pan przytoczyć przykłady pracowników, którzy zarabiają znacznie mniej, ale system płacy obowiązujący w naszej firmie uzależnia w znacznej mierze wysokość zarobków od obrotów w danej jednostce organizacyjnej.

Red. — Do naszej redakcji często telefonują mieszkańcy miasta niezadowoleni z jakości usług.

Cz. Dorożko — Zdajemy sobie sprawę, że w sytuacji oczekiwania na klienta (przewaga podaży nad popytem) niezwykle ważna jest jakość i kultura obsługi klienta. Dlatego też zdecydowanie reagujemy na wszelkie takie sygnały, które można kierować telefonicznie pod nr 44-32-33. Niestety niektórzy pracownicy nie dostrzegają związku między kulturą obsługi klienta, a wielkością obrotu placówki, a tym samym wysokości swej płacy. Przy okazji chciałbym zaznaczyć, że często spadają na nas gromy za cudze błędy.

Red. — Nie rozumiem...

Cz. Dorożko — Podam Panu szczególny przykład. Do naszej spółdzielni bardzo często zgłaszają się klienci z chlebem zawierającym przysłowiowy gwóźdź. Tymczasem okazuje się, że wadliwy bochenek jest wypieczony przez innego producenta.

Red. — A skąd wiecie, że to nie jest Wasz produkt?

Cz. Dorożko — Od pewnego czasu po przykrych doświadczeniach zaczęliśmy poprostu nasze pieczywo znaczyć. Takich przykładów jest więcej. W ostatnich czasach pojawiała się dużo „domorosłych” producentów. Także sprowadzane z zagranicy artykuły spożywcze budzą wiele zastrzeżeń.

Red. — Czy nie przemawia przez Pana subiektywizm rywala na rynku?

Cz. Dorożko — Nie, to nie jest tylko mój pogląd. Np. ostatnio Federacja Konsumentów wniosła zastrzeżenia co do jakości środków konserwujących i barwiących w artykułach zagranicznego pochodzenia. Te konserwanty i stabilizatory są niejednokrotnie szkodliwe dla zdrowia. Sam często bywam na miejskim

targowisku, gdzie przyglądam się bacznie artykułom spożywczym. Wiele z nich jest przeterminowanych lub w ostatnim okresie ważności.

Red. — Ale za to są tańsze!

Cz. Dorożko — Nieprawda — nie wszystkie są tańsze. W tym miejscu poruszyliśmy ważny problem. Wcześniej zarzucił mi Pan subiektywizm przy ocenie rywali. Nie jestem przeciwnikiem konkurencji, która charakteryzuje gospodarkę rynkową. Jednak ta konkurencja musi być oparta na zasadach uczciwości handlowej. A z tym bywa różnie.

Red. — Czy może Pan podać przykład?

Cz. Dorożko — Przykładów jest wiele. Niedawno postanowiliśmy także i my sprowadzić zagraniczny towar, a konkretnie piwo. W tym celu pojechaliśmy do znanego browaru w Hamburgu, gdzie udało się nam wynegocjować bardzo korzystną cenę (ze względu na zakup hurtowej ilości). Jednak po zapłaceniu cła, podatku, uwzględnieniu kosztów transportu i zastosowaniu marży 13,6% cena jednego piwa wyniosła 11 000 zł. Tymczasem ten sam gatunek piwa można było kupić na targowisku za 8 000 zł. Czy aby mój konkurent na pewno zapłacił cło i podatek?

Red. — A czy „Społem” rzetelnie płaci podatki?

Cz. Dorożko — Oczywiście — wszystkie należności wobec państwa, miasta i banków są regularnie uiszczane. Lubieńskie „Społem” nie przyczynia się do tworzenia luki budżetowej państwa. Także miasto czerpie korzyści z naszej działalności. Myślę nie tylko o płaconym przez nas czynszu, ale i dobrowolnych wpłatach np. na rzecz tworzącej się Straży Miejskiej.

Red. — Powróćmy jednak do problemów, z którymi boryka się „Społem”. Podejrzewam, że nieuczciwa konkurencja nie jest jedynym utrudnieniem w Waszej działalności.

Cz. Dorożko — Tak. Poważny problem stanowi bardzo niedoskonałe prawo spółdzielcze oraz nieuporządkowany stan własności — np. bardzo zróżnicowany jest status prawny użytkowanych przez nas lokali. Szczególnie dokuczliwe są ulegające ciągłej zmianie warunki kredytowania przez banki. Jednak najbardziej dotkliwy jest fakt preferowania przez klientów towarów zagranicznych, których często jedynym walorem jest efektowne opakowanie. Niejednokrotnie ustępują one jakością naszej rodzimej produkcji (np. artykułom z Horteksu). Klient wybierający zachodnią tandetę (zawierającą często metale ciężkie) przyczynia się do upadku nie tylko zakładów przetwórczych, ale także polskiego rolnictwa. Nie przemawia przeze mnie ksenofobia, ale prawdziwa troska o stan naszej gospodarki.

Red. — Są to opinie moim zdaniem, nieco staroświeckie i sprzeczne z liberalnymi tendencjami w naszej gospodarce. Mam nadzieję, że czytelnicy podzielą się z redakcją swymi uwagami na temat tej części Pańskiej wypowiedzi. Powróćmy jednak do konkretów. Oceń Pan miniony rok jako udany dla

spółdzielni. Czy osiągnięty, przeszło pięciomiliardowy zysk nie był wynikiem zaniechania remontów?

Cz. Dorożko — Nie. W kilku naszych placówkach przeprowadziliśmy remonty poprawiające zarówno warunki pracy jak i wystrój — na łączną sumę 3,5 mld zł. Podnieśliśmy standard sklepów m.in. przy ul. Dąbrowszczaków.

Red. — Jakie plany ma „Społem” w tym roku?

Cz. Dorożko — Obok kontynuacji prac remontowych, planujemy także prace modernizacyjne polegające na przekształceniu niewykorzystanych pomieszczeń w niektórych placówkach — na kawiarenki i pijalnie piwa. Ponadto zamierzamy uruchomić wytwórnię wód gazowanych oraz rozlewnię piwa. Rozpocniemy produkcję chrupek kukurydźnianych. Rozszerzymy asortyment tzw. zdrowej żywności. Wydłużymy dzień pracy niektórych sklepów (np. sklep przy ul. Nowotki). Wysokość tegorocznego zysku planujemy także na 5 mld.

Red. — Jakie zamiary ma „Społem” wobec dawnej restauracji „Ratuszowa”?

Cz. Dorożko — W tym pomieszczeniu uruchomimy sklep z luksusowymi towarami oraz małą kawiarenkę z barem.

Red. — Domeną „Społem” jest handel artykułami spożywczymi?

Cz. Dorożko — Tak. Wprawdzie mamy kilka sklepów z innymi, niż spożywczymi, towarami, ale przy nasyceniu rynku, jak i w obliczu znacznej pauperyzacji naszego społeczeństwa — handel środkami spożywczymi jest najpewniejszy.

Red. — Dziękuję za wywiad i życzę sukcesów w realizacji tych ambitnych zamierzeń.

Rozmawiał

STANISŁAW DOBROWOLSKI

TYLKO U NAS!

W Lubinie jedynie Piekarnie „Społem” produkują nowe, rewelacyjne pieczywo. Pieczywo z różnymi dodatkami:

- ziarnem słonecznika,
- ziarnem sezamowych,
- siemienia lnianego,
- czosnkiem.

Są to produkty, które zawierają wiele witamin, soli mineralnych — wpływają one korzystnie na zdrowie każdego z nas. Pieczywo to ma również estetyczne opakowanie, które przedłuża jego świeżość.

Pieczywo kupione w naszych sklepach to zdrowie dla wszystkich. Doskonale, apetyczne, wysokoenergetyczne, smaczne i zdrowe pieczywo zawierające ziarna roślin oleistych dostarczających w diecie niezbędnych nienasyconych kwasów tłuszczowych — pieczywo to winni jeść wszyscy: dzieci, młodzież i dorośli. Jedz tylko pieczywo o wysokich wartościach odżywczych — oferują je

wszystkie sklepy „Społem”.

Zapraszamy na zakupy

— życzymy smacznego.

ed. „Pierwszy przetarg”

W dniu przetargu na sali zasiadli nie tylko oni ale również członkowie ich rodzin oraz osoby, których przywiodła tu ciekawość (przecież na giełdzie samochodowej także nie wszyscy są potencjalnymi nabywcami pojazdów).

Po krótkich wyjaśnieniach o lokalizacji działek, ich uzbrojeniu, przeznaczeniu oraz wymogach architektonicznych dotyczących przyszłych budynków udzielonych przez pracowników Urzędu w osobach: Architekta Miejskiego Włodzimierza Banasia, Naczelnika Wydziału Geodezji Henryka Markowicza i pracownika Wydziału Inwestycji Miejskich Andrzeja Marca — prowadzący przetarg mgr inż. Józef Wala zapoznał uczestników z zasadami „gry” rozdając odpowiednio ulotki. Stawkę przebicia określono na 400 tys. zł.

Sam przetarg miał emocjonujący przebieg. Okazało się, że rację miał prowadzący licytację, który stwierdził, że w miarę ubywania licytowanych działek ich cena będzie rosła. Pierwsza licyto-

wana nieruchomość została nabyta za 40 mln; cena ostatnich nie spadała poniżej 80 mln. Zdaniem fachowców na stosunkowo wysoką cenę wpłynął fakt, że działki nie były sprzedawane, ale oddawane w użytkowanie wieczyste. Przypomnijmy, że w przypadku użytkowania wieczystego nabywca zobowiązany jest uiszczyć w tym roku tylko 20% ceny, a przez pozostałe 98 lat zarówno on jak i jego następcy będą płacić corocznie 1% tej ceny.

Jeżeli dodam, że w świetle nowej ustawy o podatkach nabywca nieruchomości uzyskuje zmniejszenie bazy podatkowej o cenę zakupu — to zrozumiałe staje się zainteresowanie samym przetargiem jak i zażartość „bojów” toczonych przez uczestników licytacji. Obecni na sali mieli różne metody licytowania. Jedni, nie uczestnicząc w I fazie zaskakiwali swych rywali zdecydowanym przebicciem o kilkanaście nawet milionów. Inni stosowali metodę „na wy-czerpanie” przebijając uparcie o 500 tys. i często także osiągali sukces. Niektórzy wreszcie po niepowodzeniach przy-

pierwszych próbach kupna traktowali nabycie działki jako punkt honoru i nie bacząc na niebotyczne ceny realizowali swój zamiar. Czasami nerwy nie wytrzymały — jedna z uczestniczek przetargu w sytuacji, gdy inny amator działki podbił cenę w chwili wygaszania przez prowadzącego słów: „Po raz trzeci — sprzedane” zaczęła protestować, twierdząc, iż nabyła działkę.

Był także zabawny moment, gdy jedno z małżeństw siedzące obok dwóch innych par, które już nabyły działki, okazało spontaniczną radość po zwycięskiej dla nich licytacji nieruchomości usytuowanej obok działek nabytych przez „przetargowych” sąsiadów — zaraz też zaczęły uzgadniać formy współpracy przy wylewaniu fundamentów. Na moich oczach rodziła się sąsiedzka solidarność.

By jednak nie zanudzić czytelnika tymi swobodnymi refleksjami publikujemy wykaz oddanych w użytkowanie wieczyste działek.

STANISŁAW DOBROWOLSKI

Lp.	Nr działki	Pow. (m ²)	Położenie	Cena wywoławcza	Cena końcowa	Cena 1 m ²
1.	242/92	219	ul. Słowackiego	22 185 000	40 000 000	182 648
2.	242/43	226	ul. Norwida	22 894 000	42 000 000	185 840
3.	242/44	229	ul. Norwida	23 198 000	51 000 000	222 707
4.	242/45	221	ul. Norwida	22 308 000	56 000 000	253 393
5.	242/46	215	ul. Norwida	21 780 000	60 000 000	279 069
6.	242/47	215	ul. Norwida	21 780 000	63 000 000	293 023
7.	242/48	223	ul. Norwida	22 590 000	67 000 000	300 448
8.	242/49	223	ul. Norwida	22 590 000	64 000 000	286 995
9.	242/50	215	ul. Norwida	21 780 000	63 000 000	293 023
10.	242/51	217	ul. Norwida	21 983 000	73 000 000	336 405
11.	249/23	258	ul. 1-go Maja	26 136 000	72 000 000	279 069
12.	249/24	259	ul. 1-go Maja	26 237 000	80 000 000	308 880
13.	249/25	260	ul. 1-go Maja	26 338 000	92 000 000	353 846
14.	249/26	331	ul. 1-go Maja	33 531 000	101 000 000	305 135
15.	249/27	351	ul. 1-go Maja	35 557 000	110 000 000	313 390
16.	249/28	236	ul. 1-go Maja	23 907 000	82 000 000	347 457
17.	249/29	238	ul. 1-go Maja	24 110 000	83 000 000	348 739
18.	249/30	239	ul. 1-go Maja	24 211 000	70 000 000	292 887
19.	249/31	241	ul. 1-go Maja	24 414 000	80 000 000	331 950
20.	249/32	241	ul. 1-go Maja	24 414 000	81 000 000	336 099

„BAL W NOCIE”

Na organizowany corocznie, snobistyczny bal elitarnej części społeczności naszego miasta dotarłem nieco spóźniony. Efektownie wykonane zaproszenie informowało, że bal będzie kostiumowy, a najoryginalniej przebrany uczestnik zostanie uhonorowany atrakcyjną nagrodą ufundowaną przez Centrum Handlowe „ASTER”. Właśnie kompletowanie stroju było przyczyną mojego spóźnienia, ale trudno w kilka godzin zmienić się w amerykańskiego detektywa z lat 30-tych

— zwłaszcza zdobycie odpowiedniego kapelusza sprawiło mi dużo trudności.

Nie zważając na ironiczne spojrzenia szefa ochrony — Mirosława Daszkiewicza przebranego w antycznego gladiatora skierowałem się do głównej sali. Przechodząc obok dużego lustra zrozumiałem przyczynę ironii kulturysty — umocowany na lewym boku pistolet wyraźnie deformował moją przyciasną nie-co marynarkę.

Nie speszony zająłem miejsce przy czterosobowym stoliku. Moimi towarzy-

szami okazali się: papuga, dama z półświatka i huzar. Ciekawie rozglądnąłem się po sali. Właśnie konferansjer — pykający fajeczkę pingwin, w którym rozpoznałem redaktora Mirosława Drewsa informował, że konkurs na najlepsze wykonanie polki artystycznej wygrała para — maharadża i hrabina Cosel. Przy burzliwych oklaskach zwycięzcy (Andrzej Glapiński i Czesława Wiadrowska) odebrali nagrodę, którą był wspaniały tort w kształcie lubińskiego

ed. na str. 8

L e k a r z C h o r ó b D z i e c i ę c y c h

TERESA KOTWICKA

zaprasza małych i większych pacjentów

w poniedziałek, środę i piątek o godz. 16.30

GABINET PEDIATRYCZNY

LUBIN, UL. KRUPIŃSKIEGO 47/6, USTRONIE II

Wizyty domowe tel. 42-20-24

W zakresie porady u niemowląt kontrola stawów biodrowych

— lekarz ortopeda ANDRZEJ KOTWICKI

— UŚMIECHNIJ SIĘ —

Kobieta w średnim wieku przychodzi do biura matrymonialnego. Pragnie znaleźć męża, ale bardzo specjalnego.

— Musi być spokojny, wierny, młody i szczupły, nie powinien myśleć o innych kobietach, nie przesadywać w knajpach, nie może mieć sprośnych myśli, nie powinien pić ani kłamać, a przede wszystkim powinien wiedzieć, na czym stoje...

Kierownik biura:

— Sądę, że znajdzie pani to, czego szuka, w pobliskim parku.

Kobieta: — Naprawdę? Czy on siedzi na ławce?

— Nie, stoi na cokole.

ed. „Bal w Nocie”

ratusza — dzieło cukierniczki Gruszeckiej. Następnie znany fryzjer Dariusz Jankowski ubrany we wspaniały smoking wznosił toast. Już sięgałem po notatnik, by zapisać złote myśli oratora, gdy akurat do naszego stolika podeszła kelnerka — długonogi zajaczek z Playboy'a, w którym rozpoznałem przepiękną funkcjonariuszkę Straży Miejskiej — Małgorzatę Mazurkiewicz. Zaserwowany kawior okazał się znakomity; zauważyłem, że zajmujący sąsiedni stolik prezes Jerzy Ostrowski przebrany za skorpiona pałaszował tą potrawę z niemiętym apetytem. Jego sąsiad Don Kichot, chyba poseł Antoni Dierżyński z dezaprobatą patrzył na te popisy wilczego apetytu.

Sięgnąłem po drugą porcję tego rybiego przysmaku, gdy konferansjer z właściwym sobie wdziękiem, znanym także z lubińskiej telewizji zapowiedział występ znanego astrologa — senatora Andrzeja Kaźmierowskiego, który przepowiedział uczestnikom balu najbliższe wydarzenia. Poinformował, że świat znajduje się pod panowaniem Merkurego — patrona aferzystów. Jego władza będzie trwała do drugiej połowy maja. Na koniec kwietnia przewiduje reformę monetarną. Ta wiadomość mocno przyspieszyła rytm mego tętna — postanowiłem już nazajutrz wykupić dolary za wszystkie złotówkowe oszczędności. Pochłonięty rozmyślaniami nad tymi spekulacjami nie zauważyłem, że do mojego stolika podeszła przepiękna pantera — Bożena Kłaczynska, która zaproponowała mi taniec. Upojony rytm piosenki z repertuaru Andrzeja Rosiewicza pt. „Zakochany bałwan” profesjonalnie zaśpiewanej przez samuraja Krzysztofa Karaśkiewicza i pirata Cyganowskiego całkowicie wciągnął mnie w tan. Pomijając jeden upadek, przy którym boleśnie stłukłem lewy bok (ten cholerny pistolet) mój występ, był zupełnie udany. Moje samopoczucie poprawił fakt, że przebrany za Casanowę Tadeusz Kielan także się potknął. Słyszałem jak stwierdził, że tutejszy parkiet jest gorszy niż drogi w Lubinie. Potrącony przez Casanowę Don Juan (red. Krzysztof Raczkowski) zagroził, że wyśle swego dziennikarza Dariusza Jana Mikusa, by zbadał wszystkie dziury na lubińskich drogach.

Podziękowawszy panterze udałem się do swojego stolika. Przechodząc obok gwarków siedzących przy nieodłącznych kuflach piwa usłyszałem szept jednego

z nich — Henryka Karasia, który przekonywał pozostałych: Jana Sadeckiego, Ryszarda Janeczka, Pawła Ofmana i Andrzeja Tyszkiewicza o wyższości kapitału angielskiego nad włoskim i duńskim. Będąc z natury ciekawskim zwolennikiem kroku i natężyłem słuch. Zaafekowany nie zauważyłem kolejnego stolika i w rezultacie wyładowałem w objęciach geiszy — Małgorzaty Skórskiej, której zburzyłem efektowną fryzurę — dzieło pana Darka. Gniewny wzrok siedzącego przy dziennikarce — bociana (Grzegorza Żurawińskiego) całkowicie mnie sparaliżował.

Na szczęście zapowiedziany przez konferansjera kolejny punkt programu odciągnął uwagę sali od mojej niefortunnej osoby. Powróciwszy do stolika przerwałem romantyczny dialog damy z półświatka — Niny Stępień z huzarem Marianem Damasiewiczem pytaniem, co się stało z pingwinem, gdyż teraz program prowadził borsuk Janusz Dobrzański. Wyjaśniono mi, że redaktor Drews zajęty jest organizowaniem poloneza i właśnie daje ostatnie instrukcje orkiestrze odzianej w marynarskie mundurki, które kryły naszych dzielnych strażników miejskich. Dopiero teraz zrozumiałem, dlaczego dyrygent Czesław Dudkowski posługiwał się gumową pałką jako batutą.

Burzliwe oklaski skierowały mą uwagę na magika Roberta Raczynskiego, któremu towarzyszyła Ewa Sas — jej czerwono-czarna kreacja XIX-wiecznej arystokratki budziła powszechne uznanie. Tymczasem prestigitator z równą zręcznością chował królika do cylindra, jak wydobywał z niego gołębia. Siedzący w pobliżu Sherlock Holmes, w którym rozpoznałem Mariana Szmigła powiedział do swych partnerów Indianina — Józefa Pleśniaka i zwiariowanego sanitariusza — Pawła Niewodniczańskiego, że prezydent wykonuje te sztuczki równie dobrze, jak manewry z budżetem. Następnie magik nakrył swego asystenta Mieczysława Wyszatyckiego kolorową narzutą po podniesieniu której ukazał się Andrzej Marzec.

Kolejny występ także wywołał aplauz wśród balowiczów — polykacz noży, przebrany w więzienny uniform Jerzy Marciniak dał niesamowity popis swych umiejętności. Niegorszej wypadł Zdzisław Jarosz, który stoczył porywający pojedynek bokserki z prezesem „Społem” — Czesławem Dorozko. Gorący rytm południowych tańców wykonany z niebawmą ekspresją przez prokuratorów Andrzeja Mierzwę i Bar-

barę Maślankę porwał wręcz widownię, ale solowy taniec szkocki wykonany przez wiceprezydenta Tadeusza Maćka, którego kraciasta spódnica wskutek dynamicznych zawirowań odkrywała wcale zgrabne uda podbił wszystkich. Bisem nie było końca. Część artystyczną zakończyła sekretarz miasta — Anna Rozwadowska, której recital frywolnych francuskich piosenek, wspaniałe harmonizujących z przykrótkim wdziankiem kociaka wprowadził salę w zmysłową atmosferę.

Brawurowo wykonany przez orkiestrę utwór „Bielyje rozy” spotęgował ten romantyczny nastrój. Tańczyli wszyscy za wyjątkiem gości przy stoliku w prawym kącie sali. Zorientowałem się, że tam panuje brydż. Kłębę papierosowego dymu z trudem pozwoliły mi rozpoznać graczy; jednym z nich był na pewno dyrektor Biura Sejmiku Samorządowego — Piotr Langner, który pochłonięty grą nie ściągnął nawet swego kominiarskiego cylindra. Niestety nie było mi dane rozpoznać pozostałych amatorów gry, gdyż konferansjer zapowiedział licytację obrazu, z której dochód miał być przeznaczony dla Fundacji im. Brata Alberta. Ofiarodawcą dzieła — wspaniałego obrazu J. Dudy-Gracza, którego temat stanowił akt tęgiego mężczyzny przypominającego nieco Bachusa — patrona miłośników trunków był członek Zarządu — Dariusz Milka ubrany w krótkie spodnie harcerza. Zwycięzcą licytacji profesjonalnie przeprowadzonej przez muskietiera Andrzeja Czarneckiego — prezesa drukarni „Intrograf” okazał się właściciel firmy „Bax” — Janusz Jędrkowiak, który w finałowej rozgrywce, wręcz z lisią (a taki był jego kostium) przebiegłością pokonał skorpiona. Suma, za którą nabył dzieło była niebotyczna. Moim zdaniem umożliwiła zakup PRIMU-u.

Charakterystyczne dźwięki poloneza poderwały wszystkich. Ach, cóż to był za taniec. Na czele barwnego korowodu sunął w hebrajskich szatach, równie dzielnie jak Mojżesz przez wezbrane wody Morza Martwego Edward Zaczynski — marszałek Sejmiku Samorządowego. Jego partnerka Romualda Walicka, z tarczą Ateny w ręce, podbiła wszystkich swym uśmiechem, z którego emanowała dobroć, ogarniająca wszelkie nieszczesne istoty. Druga para nie ustępowała pierwszej. Radny Krzysztof Machajek pomimo powłóczystych,

cd. na str. 11

— UŚMIECHNIJ SIĘ —

Podczas lekcji biologii nauczyciel pyta uczennicę:

— Jaka część ludzkiego ciała może zwiększyć swoją objętość dziesięciokrotnie?

Dziewczynka czerwieni się i nie odpowiada. Nauczyciel patrzy na nią i mówi:

— Po pierwsze, myślisz pewnie o seksie, po drugie — prawidłowa odpowiedź brzmi: żrenica ludzkiego oka, a po trzecie — czeka cię w życiu wiele rozczarowań, jeśli rzeczywiście tak myślisz...

— Nasza nowa kuchenka mikrofalowa jest fantastyczna! Odkąd ją kupiliśmy, moja żona zużywa o połowę mniej czasu na przypalanie obiadu.

Już nie szukaj!

Zadzwoń: tel. 44-76-01

INFORMACJA
USŁUGOWO-HANDLOWA

Otrzymasz informacje o:

- firmie,
- zakładzie usługowym,
- rzemieślniku,
- hurtowni,
- sklepie specjalistycznym itd.

DZWOŃ
AGENCJA „ZAMIAST”

OSZCZĘDZISZ CZAS!
BĘDZIESZ MIAŁ WYBÓR!
WYBIERZESZ TANIEJ!

Kierujesz firmą, świadczysz usługi,
jesteś hurtownikiem, handlowcem itd.
umieść się w

INFORMATORZE
USŁUGOWO-HANDLOWYM

Pomożesz klientom znaleźć siebie!
Zwiększysz obroty!
Czekając tracisz!
ZADZWOŃ: AGENCJA „ZAMIAST”
tel. 44-76-01 w godz. 8.00—18.00
Teren działania: LUBIN i OKOLICE

MISTRZOSTWA LUBINA W PŁYWANIU

Nie tak dawno, bo w październiku bieżącego roku, rozpoczął działalność Lubński Klub Pływacki „Delfin”, o czym informowaliśmy na łamach 3 numeru naszego biuletynu. Minęły trzy miesiące, a sekcja zorganizowała pierwsze zawody dla szkół podstawowych — Pływackie Mistrzostwa Miasta Lubina. Propozycja, którą działacze klubu skierowali do wszystkich szkół spotkała się z nadspodziewanie wielkim odzewem. Szkoły zgłosiły 117 zawodników (51 dziewcząt i 66 chłopców). Najliczniejszą ekipę wystawiła Szkoła Podstawowa nr 7, nie dziwnego — mają własny basen pływacki. Szkoda, że szkoły nr 2, 8, 10 nie zgłosiły zawodników. Mistrzostwa rozgrywano w dwóch kategoriach wiekowych:

a) klasy IV—VI

b) klasy VII—VIII

Generalnie zawody zakończyły się sukcesem „siódemki”, która zdeklasowała rywali i zdobyła puchar dla najlepszej szkoły ufundowany przez wojewodę legnickiego. Lubński Klub Pływacki istnieje dopiero parę miesięcy, a już jego zawodnicy bez problemów wygrywają lokalne zawody. Szczególnie było to widoczne wśród zwycięzczyń młodziej grupy wiekowej, które częstokroć uzyskiwały wyniki lepsze od swoich starszych koleżanek. Niebagatelna to zasługa trenerów: Stanisława Łękowski i Andrzeja Spychały. Zawodnikom kibicowały rzesze kolegów i rodziców. Po mistrzostwach prezes klubu Artur Dubiński odetchnął z ulgą, iż balkon nie runął pod naporem licznie zgromadzonej widowni. Żywiołowy krzyk młodzieży o mało nie spowodował rozsądzenia ścian obiektu. Na szczęście ten doping skumulował się w zawodnikach i pobudził ich do zacieklej walki o medale. Jeden z działaczy sekcji, pan Leszek Gruszczyński, był zmartwiony tym, iż przyjdzie czekać na następne mistrzostwa aż do przyszłego roku. Mamy nadzieję, że tego typu zawody wejdą na stałe do kalendarza sportowego naszego miasta.

WYNIKI

PLYWACKICH MISTRZOSTW MIASTA LUBINA

14 grudnia 1991 roku

Dziewczęta

Kategoria IV—VI

a) styl dowolny

- | | |
|----------------------------------|-------|
| 1. Gruszczyńska Magdalena, SP-13 | 39,38 |
| 2. Gruszczyńska Agata, SP-13 | 41,72 |
| 3. Skarbińska Karolina, SP-11 | 46,34 |

b) styl klasyczny

- | | |
|----------------------------------|-------|
| 1. Skarbińska Karolina, SP-11 | 43,94 |
| 2. Gruszczyńska Agata, SP-13 | 47,00 |
| 3. Gruszczyńska Magdalena, SP-13 | 51,62 |

Kategoria VII—VIII

a) styl dowolny

- | | |
|----------------------------|-------|
| 1. Kuśmierz Marzena, SP-7 | 39,21 |
| 2. Barczyk Magdalena, SP-7 | 43,44 |
| 3. Małek Agnieszka, SP-3 | 43,91 |

b) styl klasyczny

- | | |
|----------------------------|-------|
| 1. Lech Agnieszka, SP-7 | 49,35 |
| 2. Kuśmierz Marlena, SP-7 | 52,62 |
| 3. Osiecka Katarzyna, SP-5 | 56,43 |

Chłopcy

Kategoria IV—VI

a) styl dowolny

- | | |
|-----------------------------|-------|
| 1. Zieliński Adam, SP-7 | 37,35 |
| 2. Sadzikowski Marcin, SP-7 | 37,63 |
| 3. Banach Rafał, SP-7 | 38,22 |

b) styl klasyczny

- | | |
|---------------------------|-------|
| 1. Jeż Wojciech, SP-13 | 49,19 |
| 2. Bobrowski Maciej, SP-7 | 54,59 |
| 3. Mazurek Bartosz, SP-7 | 56,19 |

Kategoria VII—VIII

a) styl dowolny

- | | |
|----------------------------|-------|
| 1. Baranowski Daniel, SP-9 | 30,28 |
| 2. Pomierny Tomasz, SP-9 | 32,03 |
| 3. Tursa Bartek, SP-7 | 32,66 |

b) styl klasyczny

- | | |
|----------------------------|-------|
| 1. Baranowski Daniel, SP-9 | 39,43 |
| 2. Pomierny Tomasz, SP-9 | 43,56 |
| 3. Tursa Bartek, SP-7 | 44,90 |

PUNKTACJA SZKÓŁ

- | | |
|----------------------------|-----------|
| 1. Szkoła Podstawowa nr 7 | — 129 pkt |
| 2. Szkoła Podstawowa nr 9 | — 59 pkt |
| 3. Szkoła Podstawowa nr 13 | — 54 pkt |

Działacze klubu dziękują wszystkim tym, którzy dopomogli w zorganizowaniu zawodów, a prezydentowi miasta Robertowi Raczynskiemu za ufundowanie nagród dla najlepszych sportowców w poszczególnych konkurencjach.

JUSTYNA LUBOS

MKS „Lubinianka”

Pewnie nie wiecie, ale jest w naszym mieście klub sportowy MKS „Lubinianka”. Klub powstał niedawno bo w czerwcu ubiegłego roku wyodrębniając się z MKS „Cuprum”. Założenie klubu sportowego w tych trudnych czasach nie jest łatwe i tylko entuzjaści mogą porwać się na taki czyn. Dotacja ze strony Zarządu Miasta umożliwiła kontynuowanie treningów prowadzonych przez znanych trenerów Andrzeja Kruga i Czesława Michalskiego. Działaczom klubu (Andrzej Gruszczyński, Andrzej Krug, Stanisław Michalski, Ryszard Kwiecień, Mieczysław Starzyński, Henryk Sienkiewicz) udało się też uzyskać pomoc w postaci sprzętu sportowego od różnych zakładów pracy Lubina. W treningach, które odbywają się w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 8 uczestniczy około 60 dziewcząt. Szkoła ta od dawna jest znana w Polsce. W ostatnich latach wielokrotnie uczestniczyła w rozgrywkach centralnych zajmując czołowe miejsca w kraju. „Lubinianka” uczestniczy w rozgrywkach ligi międzywojewódzkiej kobiet i nie jest tam kopciuszką. Pierwszą rundę nasze siatkarki zakończyły na II miejscu, a drugą rozpoczęły od dwukrotnego zwycięstwa nad liderem „Zawiszą” Sułechów 3:0. W tyle nie zostały juniorki młodsze, które zakwalifikowały się do finału rozgrywek makroregionu dolnośląskiego. Czołowymi zawodniczkami „Lubinianki” są: Elwira Jamróz, Beata Rzękeć, Magda Ferlewicz, Kasia Pauter, Joasia Rudniewska, Monika Kowalczyk, Kasia Kiczek, Ela Przygodzka, Agnieszka Lenartowicz, Joasia Czekało, Ewa Cyganowska, Ela Usydus.

ARTUR DUBIŃSKI

„Lubinianka” rozgrywa swoje mecze w sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 8.

Najbliższe spotkania:

11.I. 1992 roku o godz. 10.00 —

Lubinianka — Polonia II Świdnica

25.I.1992 roku o godz. 10.00 —

Lubinianka — Gaudia Trzebnica

Biuro Handlowo-Usługowe

„PRINT”

ul. Staroszkolna 7b/8

59-700 Bolesławiec

tel. 80-78

Oferuje swoje usługi w zakresie:

* Sprzedaż i instalacja licencjonowanego oprogramowania

— Podatkowa Księga Przychodów i Rozchodów

— Hurtownia

— Księga Handlowa

— Płace

— Amortyzacja Środków Trwałych

— Biuro rachunkowe (Poradnictwo wielu Ksiąg Przychodów i Rozchodów)

* Usługi Poligraficzne: reklamy, ogłoszenia, skład wydawniczy.

* Doradztwo przy zakupie sprzętu komputerowego

Profesjonalizm —

gwarantuje zwycięstwo na rynku.

MTS Działalność

Pół roku temu zostało zarejestrowane Miejskie Towarzystwo Sportowe. Duszą stowarzyszenia jest Janusz Woch, wicemistrz naszego kontynentu w kulturystyce z 1979 r. Oprócz niego działają Stanisław Jankowski, Stefan Bielecki, Marek Skoczyk.

Janusz Woch bywając wielokrotnie na zachodzie Europy poznał kluby sportowe, których jedynym celem nie jest tylko rozwój muskularny gwarantujący zwycięstwa w zawodach kulturyistycznych, ale także możliwość potrenowania w miłej, towarzyskiej atmosferze. W klubach tych spotykali się panowie z brzuskami, którzy po wielu godzinach pracy przychodzili poćwiczyć i odpocząć psychicznie po trudach dnia codziennego.

W klubach kobiecych po zajęciach aerobiku panie mogą skorzystać z sauny, kosmetyczki czy po prostu wypić kawę.

Powstały w wyniku tych obserwacji MTS ma być klubem wielofunkcyjnym i wielopokoleniowym.

Dla dzieci będą prowadzone zajęcia z gimnastyki korekcyjnej w wadach postawy; dla młodzieży ze szkół średnich cykle treningów siłowych poprawiających sylwetkę, siłę, szybkość i wytrzymałość. Panie, którym wydaje się, że za dużo ważą mogą tu przyjść i zmniejszyć ilość tkanki tłuszczowej. Panowie mogą poćwiczyć na siłowni lub wziąć udział w grach zespołowych.

Obecnie w zajęciach MTS-u uczestniczy 220 osób. Siłownia jest obłożona ponad swoje możliwości. Opłata miesięczna dla uczniów wynosi 100 000 zł, a dla dorosłych 150 000 zł. Według zapewnień J. Wocha już niedługo cała rodzina będzie mogła przyjść do klubu i uczestniczyć w zajęciach rekreacyjnych. Dla miłośników ćwiczeń w gronie rodzinnym organizatorzy Towarzystwa przewidują obniżenie wysokości opłat miesięcznych.

ARTUR DUBIŃSKI

MIEJSKIE TOWARZYSTWO SPORTOWE

Lubin, ul. Odrodzenia 28a
tel. 42-63-84 Stadion Miejski (OSiR)

Oferuje usługi w zakresie:

Odnowy biologicznej:

sauna
solarium
odchudzanie
komputerowe

SALON KOSMETYCZNY

☆ zabiegi kosmetyczne twarzy

☆ masaż całego ciała

SALA ĆWICZEŃ rehabilitacyjno-siłowych ☆ ćwiczenia aerobik

COCTAIL BAR

napoje gorące, chłodzące i odżywk

ZAPRASZAMY

w godz. 10—13 i 15—20

CENY KONKURENCYJNE!

Przewodniczący wzywa do boju

Przewodniczący Rady Miejskiej, Paweł Niewodniczański i Prezes Salezjańskiego Centrum Sportowego „Amico” — ks. Piotr Dziubczyński rzucają wyzwanie następcom Bońka. W dniach 28-30.01.1992 r. codziennie od godz. 8.45 odbędzie się turniej piłkarski o puchar w/w osobistości, w którym wezmą udział reprezentacje szkół podstawowych klas czwartych i piątych. Mamy nadzieję, że w szkołach już rozpoczęły się intensywne przygotowania. Wszystkich kibiców zapraszamy do sali sportowej Szkoły Podstawowej nr 13 w Lubinie (ul. Szpakowa 1). Uczestnicy liczą na gorący doping.

WALDEMAR FLĄDRO

— UŚMIECHNIJ SIĘ —

Zasłyszane przed ołtarzem:

— Naturalnie, że powie tak, pastarze. Przecież to jej pomysł.

Pan Malinowski zapala fajkę i kłęby dymu unoszą się w powietrzu. Pani Malinowska wchodzi do pokoju i zaczyna narzekać.

— Co u diabła, czy moja fajka przeszkadza tym jasnym zasłonom?

— Tak, przeszkadza — mówi żona.

— Jeśli tak — mówi mąż wyjmując na moment fajkę z ust — to je zdejmij!

— Wiesz, mam kłopoty z pamięcią.

— Tak? To przykre. Czy możesz mi pożyczyć 100 000 złotych?

— Posłuchaj, chłopcze, gdy ja byłem w twoim wieku, praca była dla mnie przyjemnością.

— Tato, sam mówiłeś, że nie mam ciągle myśleć o przyjemnościach!

Matka do córki:

— Wybierasz się w sobotę na bal? Masz przecież dopiero 16 lat! Wiesz, gdzie ja spędzałam sobotnie wieczory, gdy byłam w twoim wieku?

— Wiem, w domu dla samotnych matek.

W sklepie zoologicznym:

— Chciałbym wymienić tę papugę.

— Nie podoba się Panu?

— Nie, bo zawsze przyznaje rację mojej żonie.

Lekarz do pacjenta po badaniu:

— Wydaje mi się, że ma Pan za mało ruchu. Proponuję codzienny długi spacer.

— Rozumiem. Proszę mi tylko powiedzieć, czy mam się wybrać na spacer przed czy po rozniesieniu poczty.

WYSTAWA PRAC GENO MAŁKOWSKIEGO

W okresie od 14 grudnia do 12 stycznia prace Eugeniusza Geno Małkowskiego — jednego z czołowych polskich plastyków mogliśmy oglądać w galerii „Wzgórze Zamkowe”. Jest on autorem kilku setek obrazów, z czego ponad 300 znajduje się poza granicami Polski. Także wiele kolekcji prywatnych i państwowych naszego kraju szczyci się posiadaniem prac artysty.

W roku 1985 autor otrzymał renomowaną nagrodę Jana Cybisa. W wernisażu, który odbył się właśnie 14 grudnia uczestniczył sam autor, który przedstawił swoje credo artystyczne. Trudno mi je streścić w jednym zdaniu. Lepiej przedstawił to Geno Małkowski w katalogu wystawy. Píše on:

„Moimi działaniami i malowaniem zamierzam dotrzeć do miliardowej publiczności. Aby taki efekt uzyskać, potrzebne są inne sposoby niż te, które szeroko są stosowane. Do takich stwierdzeń upoważniają mnie moje dotychczasowe realizacje tak na niwie twórczej, jak i organizacyjnej życia artystycznego. Dlatego zamierzam maksymalnie zintensyfikować swoje działania. Wystawiać w każdym nadającym się miejscu i malować publicznie, jak tylko będzie ku temu sprzyjająca okazja”.

Taka okazja nadarzyła nam się w trakcie wernisażu. Ponad trzydziestu widzów wspólnie malowało obraz, który artysta dopełnił pociągnięciami swego pędzla. Czy jest to DZIEŁO, można było ocenić zwiedzając wystawę, która cieszyła się dużym powodzeniem u lubinian. Optymistyczny jest fakt, że wernisaż tych pięknych, ale przecież nie najłatwiejszych w odbiorze dzieł znalazł wielu sympatyków. Nie jest jednak najgorzej z naszymi gustami. Swą radością podzieliła się

GRAZYNA MARCZUK

VIDEOFILMOWANIE

UROCZYSTOŚCI RODZINNYCH I NIE TYLKO

(śluby, chrzciny, komunie, imieniny i urodziny, bale, studniówki, spotkania towarzyskie itd.)

ZAPRASZAMY

Grzegorz Bury
ul. Sowia 1/4
Lubin

tel. 44 65 88
po godz. 18.00

Niś Ariadny

W dniu 25.01.1992 r. zaczyna swą działalność Miejski Ośrodek Trzeźwości powstały na fundamentach Klubu Abstynenta „Ariadna”, mieszczącego się dotychczas w jednym z kombinackich gmachów. Ośrodek ten powstał wskutek ogromnego zaangażowania Pana Prezydenta Lubina — Roberta Raczynskiego. Po zorientowaniu się z jakimi problemami borykają się ludzie dotknięci chorobą alkoholową, Pan Prezydent nie wahał się przyznać nowego pomieszczenia na tego typu placówkę. Nowa siedziba mieści się w budynku OSIR-u. Niemala w tym zasługa Pani Naczelnik Wydziału Spraw Obywatelskich — Grażyny Leciejewskiej, której za zrozumienie dla naszych problemów serdecznie dziękujemy.

Nasze stowarzyszenie ma na celu pomóc alkoholikom w uniezależnieniu się od nałogu. Ludzie pokrzywdzeni przez los będą mogli uzyskać fachową pomoc, receptę na inne życie, zarówno psychologa jak i ludzi, którzy poradziły sobie z tą chorobą.

Członkowie naszego ośrodka współpracują ze szkołami podstawowymi i ponadpodstawowymi na terenie naszego miasta, prowadząc prelekcję na temat alkoholizmu i sposobu walki z nałogiem. Dzięki spotkaniom klubowym i masowym imprezom sportowo-rekreacyjnym ludzie dotychczas samotnie walczący ze swym nałogiem znajdują życzliwe im osoby. W samym klubie mogą znaleźć miejsce nie tylko ludzie chorzy ale i młodzież Lubina. W naszym ośrodku będzie można spędzić czas grając w szachy, tenis, czy inne gry sportowe. Tu zawsze uzyskasz pomoc, by wyrwać się z nałogu.

Klub Abstynenta
„Ariadna”
skr. poczt. 449
ul. Odrodzenia 28b

Dokuczliwa lampa

Mieszkam przy ul. Kilińskiego naprzeciw Urzędu Miejskiego, gdzie usytuowana jest lampa oświetleniowa. Lampa ta jest tak niefortunnie umocowana, że razi w oczy domowników zamieszkujących przeciwległy do Urzędu budynek. Jeżeli dodam, że wspomniana lampa niejednokrotnie pali się także w dzień — to myślę, że służby miejskie szybko poprawią ten mankament.

RYSZARD KUCHARSKI
ul. Kilińskiego

— UŚMIECHNIJ SIĘ —

Mały Kowalski powraca do domu z kursu karate. Nagle widzi wielkiego faceta, próbującego wykręcić ramię niskiemu mężczyźnie. Biegnie w ich kierunku i uderza wielkoluda w kark. Ten pada na ziemię.

— Szybko — wrzeszczy mały — zwiemy!

Umknąwszy mężczyźnie, zatrzymują się w jakiejś bramie. Mały powiada:

— Ależ z Ciebie zuch. Był szybszy, niż się spodziewałem, ale dobrze, podzielimy się. Dostaniesz połowę tego, co mu rąbnąłem.

SPÓŁDZIELNIA ODPOWIADA

W nawiązaniu do opublikowanego listu w rubryce „Listy” w numerze 3 Biuletynu Lubińskiego, Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie” w Lubinie, uprzejmie informuje:

Uchwałę o 50% odpłatności za dzwigi na parterze i I piętrze padła Rada Nadzorcza, na wniosek i po opinii Rad Osiedlowych. Z powodu dużej ilości odwołań od tej uchwały, problem był rozpatrywany wielokrotnie, w tym przez Walne Zgromadzenie. Delegaci Walnego Zgromadzenia utrzymali w mocy uchwałę Rady Nadzorczej i Rad Osiedlowych uznając, iż zgodnie z § 46 pkt. 1, 3 Statutu Spółdzielni Mieszkaniowej „Przylesie”, wszyscy członkowie winni pokrywać koszty utrzymania swojego budynku. Nadmieniamy, że Rada Nadzorcza nie jest bezdusznym organem samorządowym, mającym na celu ściąganie jak największej ilości pieniędzy od lokatorów. Wprowadziła one również zasadę, iż członkowie Spółdzielni, zamieszkujący na parterach, ludzie starsi, inwalidzi oraz ludzie o niskich dochodach, mogą ubiegać się o zwolnienie z w/w opłaty, pod warunkiem uzyskania pozytywnej opinii Samorządu Mieszkańców Budynku.

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przylesie”, dążąc do wprowadzenia zasady, że lokatorzy będą pokrywać koszty budynku, w którym zamieszkują, wdraża program rozliczania i ewidencjonowania kosztów na poszczególne budynki, co w konsekwencji winno doprowadzić do zróżnicowania czynszów i określenia przez Samorządy Mieszkańców Budynków, zasad podziału i wysokości opłaty czynszowej, pomiędzy lokatorów danego budynku. Tak więc problem odpłatności za dźwig na parterze, pozostanie do rozstrzygnięcia w gestii członków zamieszkałych w danym budynku.

Zgłoszony problem łącznika przy ul. Orlej 15, jest szerszy i dotyczy wszystkich łączników na osiedlu. Zostały one wybudowane bez uwzględnienia odporności na wstrząsy parasejsmiczne, co w konsekwencji powoduje rysy i spękania. Przed każdą zimą występuje konieczność przeglądu i usunięcia pęknięć. Na łączniku przy ul. Orlej 15 remont został wykonany prawidłowo, jednak wystąpiła już szczelina, której uszczelnienie zostanie wykonane.

W kwestii dotyczącej szaleatów publicznych, informujemy że został wybudowany szalet publiczny w Centrum A przy ul. Wyszyńskiego 10, jednak ze względu na brak pieniędzy Urząd Miasta nie podjął jego eksploatacji. Przekazanie tego szaletu nastąpiło w dniu 06.12.1991 r., co powinno dać nadzieję na jego uruchomienie. Nie rozwiąże to jednak całości spraw dotyczących piwiarni na osiedlu, na których działalność wydaje zezwolenia Urząd Miasta, który winien również uwzględnić warunki w jakich prowadzona jest ta działalność przez właścicieli.

Na zakończenie pragniemy podkreślić że Spółdzielnia Mieszkaniowa „Przylesie” to 7300 członków, którzy posiadają czynne i bierne prawo wyborcze. Rada Nadzorcza i Rady Osiedlowe są to organy samorządowe, wybrane spośród członków Spółdzielni, którzy reprezentują interesy wszystkich mieszkańców. Zarząd Spółdzielni bardzo gorąco zachęca do współpracy i udziału w zebraaniach Grup Członkowskich naszych spółdzielców, o których każdorazowo informujemy poprzez wywieszenie zawiadomień na klatkach schodowych.

Prezes Zarządu
mgr inż. **MARIAN ZIERNIK**

cd. „Bał w Nocie”

krępujących ruchy szat Zeusa umiejętnie kierował swą partnerką — wyróżniającą się przepychem swego jedwabnego kostiumu niewolnicy orientального haremu **Danutą Dalkowską**.

Mignęła mi także postać **Antonia Wysockiego** przebranego w ZOMO-ca, któremu towarzyszył punk — wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej **Helena Hatka**.

Doktor **Czesław Klemaszewski** dostojnie kroczył w bieli swego kostiumu „śmierci” w towarzystwie przepięknego różowego motyla; uosobienia ulotności, radnej **Elżbiety Palej**.

Beduin **Stefan Patralski** trzymał pod rękę marsjanke **Małgorzatę Przygodę-Rudniewską**. **Robin Hood (Józef Wawrzyniak)** z czerwonym kapturem skutecznie usiłował zachować rytm. Ciągłe spóźniał się swą prawą nogą. Partnerująca mu **Wanda Dybalska** — wyjątkowo zgrabny Czerwony Kapturek co chwilę przeproszała poprzedzającą ich parę za wyczyny swego towarzysza.

Gama barw, fantazyjne stroje, perfekcyjna muzyka stworzyły niezapomniane widowisko. Pałaszując kolejną porcję kawioru żałowałem, że nie mam kamery i muszę zaufać swej ulotnej pamięci. Tymczasem kalejne pary, teraz już w upojonym tangu wirowały przy moim stoliku. Święty Mikołaj z workiem na plecach i bujną brodą na twarzy **Karola Seweryniaka** posłusznie wykonywał taneczne wskazówki **Lidii Pilipczuk** — efektownej Cyganki. Był także krasnal — **Jan Zimroz**, który z Sierotką **Marysią**, dyrektorką PZU — **Anną Hoczaj** wprowadził do tańca wiele oryginalnych figur. Nowy dyrektor GOS-u **Jerzy Nowak** jako konik polny umiejętnie pokonywał liczne niebezpieczeństwa w postaci nóg innych tancerzy. Rzymski partyzant **Tadeusz Bączkowski** ekspresyjnie wykonywał taneczne ewolucje; niemała była zasługa w tych efektownych piruetach biedronki **Urszuli Szymańskiej**. Tajemnicza dama z maseczką na twarzy **Aleksandra Dąbrowska-Chwastek** za swym partnerem, znanym przedsiębiorcą **Leonem Kossowskim**, któremu nie przeszkadzała nawet szabla u boku — wypadli najlepiej w następnym tańcu do znanej melodii „Oczy czarne”. Niewiele im ustępowała para gwarek **Ryszard Janeczek** i kierownik Urzędu Rejonowego **Wiesław Bugiel** — przebrana za Królową Śnieżkę. Z kolei następny taniec — walc wiedeński bezapelacyjnie, moim zdaniem, wygrała para doktor **Władysław Trent** i sędzia **Danuta Szyszko**. Ona — w kreacji woltżerki, on — jako oficer armii carskiej byli autorami niepowtarzalnego zjawiska, które takie słowa jak „lekkość”, „elegancja” i „takt” oddają w sposób wyjątkowo nieporadny.

Muzyka umilkła i rozległ się akşamitny głos redaktora **Drewsa**, który wskazując na zegar poinformował, że Nowy Rok nastąpi za dwie minuty. Kannonada otwieranych butelek i szum pieniących się strug szampa zwiastował nadejście 1992 roku. Zrezygnowałem z kolejnej porcji kawioru, by także sięgnąć po kieliszek, gdy nagle uderzony korkiem szampa nieumiejętnie otwieranego przez **Józefa Pleśniaka**, najwyraźniej zapatrzonego w swoją partnerkę **Ewę Sas** obudziłem się, by kontynuować nocne oglądanie telewizji (NOT).

Wasz wszędobylski detektyw

Na łyżwy...

Czy „ślizganie” na lubińskim lodowisku kosztuje dużo czy mało? Jak zwykle przy tego typu pytaniach nie ma jednej dobrej odpowiedzi. Nowe łyżwy kosztują około 250 000 zł. Jest to spory wydatek, zwłaszcza po uwzględnieniu faktu, że jedna para łyżew wystarcza na jeden sezon. Tymczasem zawartość naszych portfeli rośnie znacznie wolniej niż stopy młodzieży. Narciarstwo zjazdowe jest wielokrotnie droższe. Małe to jednak pocieszenie.

Rodzice radzą sobie jak mogą i gdy dziecku urośnie stopa, sprzedają ich łyżwy znajomym lub korzystają z wypożyczalni na miejskim lodowisku. Cena wypożyczenia 5000 zł. Niestety łyżwy z wypożyczalni nie są, oględnie mówiąc, w najlepszym stanie. Dyrektor Ośrodka Sportu i Rekreacji Mariusz Gruszczyński mówi, że po 5–6 wypożyczeniach łyżwy się często rozpadają, a powinny być wypożyczone 50 razy, aby zrównoważyć cenę zakupu. Wstęp na lubińskie lodowisko nie jest zbyt drogi, gdyż wynosi 8000 zł (we Wrocławiu 15 000 zł). Czy cena biletu równoważy koszty eksploatacji lodowiska. Niestety nie. Wpływy wynoszą miesięcznie między 40 a 70 mln zł, koszty natomiast 100–120 mln zł. Różnicę pokrywa dotacja Rady Miejskiej. Interesująca dla amatorów łyżwiarstwa może być informacja, że przed południem opłaty na lodowisku są niższe: 3000 zł za wstęp, 3000 zł za wypożyczenie łyżew. Te koszty mogą okazać się niższe, gdy szkoła lub inna zorganizowana grupa podpisze umowę na długookresowe korzystanie z lodowiska. Okazuje się, że wiele szkół nie przejawia zainteresowania taką możliwością. Przed nami ferie zimowe. W ich czasie OSiR zaprasza wszystkie dzieci i dorosłych na swoje lodowisko. Obiecuje różne atrakcje; między innymi codziennie zabawę na lodzie. Wśród atrakcji konkursy z nagrodami.

WALDEMAR FLĄDRO

× × ×

Od stycznia 1992 roku siedziba Zarządu Oddziału Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego 1939–1956 mieści się w budynku Urzędu Miejskiego w Lubinie (ul. Kilińskiego 10). Prosimy wszystkich poszkodowanych z tego okresu (zarówno więźniów jak i ich małżonków) o kontakt z naszym oddziałem.

Jednocześnie informujemy, że nasz związek inicjuje utworzenie Rady Obchodów Świąt Narodowych — 3 Maja i 11 Listopada, do udziałów w której wszystkich chętnych zapraszamy.

Zarząd Oddziału
Związku Więźniów Politycznych
Okresu Stalinowskiego
1939–1956

REKLAMA

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Lubinie
ORGANIZUJE

zajęcia rekreacyjne dla wszystkich
chętnych.

Poniedziałek
(godz. 18–19)

BASEN + SAUNA

Wtorek
(godz. 19–20)

GIMNASTYKA

Czwartek
(godz. 18–19)

GIMNASTYKA

Zajęcia odbywają się w Szkole Podstawowej nr 7. Opłata miesięczna 80 000 zł.

Informacja OSiR — tel. 44 13 76

ANDRZEJ PRZYGODA

specjalista chirurgii urazowej
i ortopedii

przyjmuje

LUBIN

UL. WRZOSOWA 116

tel. 44-69-13

wtorki

czwartki

od godz. 16.00

Podziękowanie dla MOPS-u

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej uczynił na tegoroczne Święta Bożego Narodzenia piękny gest wobec swoich podopiecznych ofiarując im upominki pod choinkę. Ale najpiękniejsza była forma tego daru — z pięknymi życzeniami złożonymi przy łamaniu opłatka od żywego, uśmiechniętego człowieka. Ten chrześcijański i polski zwyczaj łamania się opłatkiem sprawił, że pamięć MOPS-u o swoich podopiecznych przestała być instytucjonalna, a stała się człowiecza. I za to człowieczeństwo serdeczne, staropolskie Bóg zapłać!

EWA DZIERŻYŃSKA

SERGE DLA SERCA

Zwracam się do Redakcji Biuletynu Lubńskiego z prośbą o zamieszczenie podziękowań wszystkim tym, którzy wsparli akcję „Serce dla serca” organizowaną w Przedszkolu nr 1 w Lubinie.

Dziękuję dzieciom za przyniesione dary, dziękuję rodzicom za dobroczynność i serce okazane obcym dzieciom, dziękuję koleżankom za wsparcie pieniężne, dziękuję Dyrekcji za zrozumienie i pomoc organizacyjną.

Wszystkie dary rzeczowe, ubrania, zabawki oraz słodczyce zakupione za zebrane pieniądze zostały przekazane do Domu Dziecka w Ścinawie.

GRAŻYNA PIECHUTA

nauczycielka

w Przedszkolu nr 1



Introligatorsko-
-Graficzna
Spółdzielnia
Pracy
„Intrograf”

ul. Armii Czerwonej 22 59-300 Lubin
Tel.: sekret. 44-28-52, dz. tech. 42-10-41
księgowość 42-10-92.

POLECA

Druki — na potrzeby działów finansowych, transportowych, magazynowych, kadr i szkolenia w formie akcydensów luzem i w blokach, broszur, instrukcji itp. Druki etykiet, folderów, ogłoszeń, plakatów, metek. Wykonujemy wizytówki i zaproszenia ślubne. Drukujemy w technice typograficznej i offsetowej

Stosujemy ceny umowne na podstawie kalkulacji przedstawionej do zatwierdzenia zleceniodawcy przed uruchomieniem produkcji.

Introligatorsko-Graficzna Spółdzielnia Pracy „Intrograf” w Lubinie zgłasza gotowość podjęcia z każdym klientem współpracy w zakresie świadczenia usług poligraficznych.

ZAPRASZAMY

PROSTO Z ŻYCIA...

Od pewnego czasu obserwuję rozwój handlu tzw. „okrężnego”. Widzimy jak popularne „szczęki” ustępują miejsca eleganckim i kolorowym kioskom. Także i tradycyjne sklepy zmieniając swoje wnętrza — uległy odmłodzeniu. Bogaty wybór towarów, bajecznie kolorowe i estetyczne opakowania, wspaniałe wystawy zachęcają do robienia zakupów właśnie tu, a nie gdzie indziej. Ale czy wszystko uległo tej wspaniałej metamorfozie? Kultura osobista sprzedawców jakby nie nadążała za postępem. Nieuprzejma i znudzona „panienka zza lady” powinna raczej kojarzyć się nam z pustymi, sklepowymi półkami i kolejką.

A jednak jej „duch” pojawia się i teraz. Nie brak go w małym punkcie sprzedaży na bazarze lub wielkim megasamie. Wystarczy dokładnie się rozejrzeć i już można mnożyć przykłady. Sprzedawca handlujący artykułami mleczarskimi w pobliżu sklepu „Sezam” obsługuje klientów z papierosem w ustach, ubarwiając swój „występ” odpowiednimi słowami.

Pani w „Sezamie” (uwaga! znak rozpoznawczy — puszyste blond włosy, obsługa stoiska mięsno-wędliniarskiego), która od kilku miesięcy przyjmuje pocuzenie od inspektorów SM o tym, że powinna mieć na głowie biały czepek, ubiera go tylko „od święta”. Sprzedawcy oferujący mięso na bazarze „Skorpion” mają brudne, często poplamione krwią fartuchy, a mięso leży w warunkach, którym daleko do tego, aby nazywać je higienicznymi?

Ale czy my klienci nie jesteśmy temu winni? Sami dopuszczamy do tego, aby obsługiwał nas arogancki mężczyzna, kupujemy rybę, czy mięso podniesione nawet z ziemi, bo jest o parę złotych tańsze. Czy naprawdę taką małą wartość mają dla nas ciężko zarobione pieniądze, że wydajemy je na byle towar w byle punkcie sprzedaży? Chyba warto się zastanowić, gdzie i co kupimy sięgając po portfel i popularną reklamówkę na zakupy.

MAŁGORZATA MAZURKIEWICZ
ul. Budowniczych LGOM

Z KSIĄŻKI WYDARZEŃ STRAŻY MIEJSKIEJ

6.12.1991

Mimo, że zima w tym roku wyraźnie się na nas „pogniewała” było parę „białych” dni. Nic dziwnego więc, że pełna energii młodzież, dała jej upust obrzucając śnieżkami nadzianymi kamieniami autobusy WPK. Wspaniałym do tej działalności miejscem okazał się wiadukt przy ul. K. E. Narodowej i nieukończona jeszcze kładka dla pieszych przy ul. Hutniczej. Tamteż zostali wysłani inspektorzy Straży Miejskiej, którzy ostudzili bitewny zapal młodych ludzi.

10.12.1991

Przez 4 dni inspektorzy SM „walczyli” o wstawienie wybitej w okienku piwnicznym szyby w budynku przy ulicy Mickiewicza 45. O braku szyby powiadomił nasze służby zdesperowany mieszkaniec, z którym panie z LPK nie chciały rozmawiać. Sprawa zakończyła się jednak pełnym sukcesem i okno zostało naprawione.

11.12.1991

I jeszcze raz zima udowodniła swą wyższość nad ludźmi. Dzięki niej poruszanie się po chodniku przy ul. Kościuszki okazało się nie lada wyczynem. Kierownictwo PKO, restauracji Lutnia i sklepu Zakmat zatroszczyło się o swoich klientów i posypało chodnik dopiero na wyraźne polecenie Straży Miejskiej. Gdy dodamy do tego fakt, że telefoniczne polecenia dyżurnego SM były lekceważone, a dopiero osobiste pojawienie się inspektorów odniosło pożądany skutek, powinniśmy się zastanowić czy hasło „klient nasz pan” jest jeszcze aktualne.

13.12.1991

Tego dnia dyżurny SM przyjął zgłoszenie o niezabezpieczonym kontakcie przy ul. Tysiąclecia 16. Wystające ze ściany kable były wspaniałą pułapką dla mieszkańców spragnionych światła. Powiadomiona przez SM administratorka odpowiedzialna za ulicę Tysiąclecia wywiązała się z powierzonego jej zadania znakomicie i jeszcze tego samego dnia kontakt został naprawiony, co zostało potwierdzone przez patrol w godzinach popołudniowych.

Niestety „13” nie dała o sobie zapomnieć i wieczorem ponownie wyrwane kable wystawały ze ściany zachęcając dowiecpińsia-wandala do ich dotknięcia.

19.12.1991

Powołana do dbania o ład i porządek SM ma pełne ręce pracy. Dodatkowo tej pracy przysparza niesumienne ekipa LPK, która zaniedbując swoje obowiązki pozostawia kontenery pełne śmieci. Przykładem mogą być kontenery przy ul. Gwarków 38. Aby zostały wywiezione, potrzebna była interwencja SM.

WŁADYSŁAW MIKULSKI

MDK zaprasza

Młodzieżowy Dom Kultury (ul. Odrodzenia 32) proponuje w czasie ferii zajęcia sportowe, zajęcia w kole komputerowym i plastycznym, naukę gry na instrumentach (gitara, pianino) filmy oraz inne atrakcje. Wstęp wolny dla wszystkich chętnych. Informacja, tel. 44-10-98.

KSIĄŻKI DLA WILNA

Komisja Kultury, Oświaty i Kultury Fizycznej Rady Miejskiej w Lubinie zwraca się z apelem do mieszkańców naszego miasta o udzielenie pomocy polskiemu Liceum im. Adama Mickiewicza w Wilnie. Ta szkoła średnia na Litwie szczególnie potrzebuje podręczników i lektur. Poniżej publikujemy zestaw tytułów książek niezbędnych w nauczaniu języka polskiego:

Kochanowski: „Pieśni”, „Odprawa posłów greckich”, „Treny”;
Szymonowic: „Sielanki”;
Krasicki: „Monachomachia”, „Bajki”;
Mickiewicz: „Dziady”;
Słowacki: „Kordian”, „Balladyna”;
Norwid: „Wybór wierszy”;
Fredro: „Zemsta”;
Kraszewski: „Kunigas”;
Orzeszkowa: „Nad Niemnem”;
Prus: nowele, „Placówka”;
Asnyk: „Wybór poezji”;
Kasprowicz: „Wybór poezji”;
Wyspiański: „Wesele”;
Zapolska: „Moralność pani Dulskiej”;
Leśmian: „Wybór poezji”;
Staff: „Wybór poezji”;
Dąbrowska: „Noce i dnie”;
Tuwim: „Wybór poezji”;
Gałczyński: „Wybór poezji”;
Iwaszkiewicz: nowele;
Borowski: „Pożegnanie z Marią”;
Miłosz: dzieła;
„Antologia poezji współczesnej”.
Te i inne pozycje książkowe można składać w redakcji w godz. 8.00—15.30 (adres w stopce redakcyjnej).

P.S. Informujemy, że grono radnych ufundowało już zestaw oczekiwanych przez naszych rodaków na Litwie książek.

ELŻBIETA PALEJ

— UŚMIECHNIJ SIĘ —

— No, Jasiu, podobno urodziła ci się siostrzyczka. Jak ma na imię?

— Nie mam pojęcia. Nie umie mówić.

* * *

Lekarz do aktorki: — Musimy usunąć Pani wyrostek.

— O Boże, a czy będzie widać bliźnę?

— No cóż, patrząc na Pani wydekoltowane suknie, myślę, że wszystko jest możliwe.

* * *

— Jest tylko jedno wyjście — mówi lekarz do pacjenta.

— Musi Pan rzucić palenie. Za każdym razem, gdy ciągnie Pana do papierosa, proszę znaleźć sobie inny obiekt zainteresowań. Na przykład kobiety.

— Ależ, panie doktorze. Ja palę 40 dziennie...

* * *

Teś do świeżo upieczzonego zięcia:
— Jak się miewa moja mała królewna?

— Doskonale. Wygłasza mowę tronową kilka razy dziennie.

NIEZNANE AKCJE STRAŻY MIEJSKIEJ

Kolejny dzień pracy Straży Miejskiej już od rana nie należał do łatwych szczególnie dla mnie — dyżurnej. Dzwoniły telefony, przychodziło wyjątkowo dużo ludzi.

Na drogach i chodnikach było bardzo ślisko, LPK nie nadążało z posypywaniem ulic, popularny „Skorpion” z niewiadomych przyczyn otworzono dopiero około godz. 10.00; na ulicach powstały korki i samochody blokowały dojazdy do sklepów, utrudniając zaopatrzeniom rozwiezenie towaru. Funkcjonariusze SM biegali z jednego końca miasta na drugi wykonując moje polecenia i załatwiając liczne interwencje.

Gorączka ostatnich przedświątecznych dni...

Przyjmując kolejny meldunek od patroli w mieście usłyszałam: „Potrzebna jest natychmiast karetka pogotowia, przyczyna: mężczyzna z połamanymi nogami leży na lodzie, adres: pijalnia piwa „Gwarek”. Podana w nerwowy sposób informacja zelektryzowała mnie. Bez wahania wykreśliłam dobrze znany numer 999 prosząc o pomoc. Ledwo zakończyłam rozmowę (pogotowie ofiarowało natychmiastową pomoc), a już patrol będący na miejscu zdarzenia wywołał mnie pytając, dlaczego nie ma jeszcze karetki. Moja spokojna odpowiedź o powiadomieniu pogotowia nie uspokoiła i nie zadowolila zdenerwowanych inspektorów. Zostałam zmuszona więc do wysłuchiwanie co chwilę meldunków, że mężczyzna jest w ciężkim stanie, leży na lodzie, zebrał się spory tłum gapiów...

„A może by przysłać radiowóz?” — wpadł na genialny pomysł jeden z funkcjonariuszy kończąc rozmowę.

Nic dziwnego, po kolejnym wywołaniu — skołowana, niezbyt chętnie sięgnęłam po mikrofon. Ale to, co usłyszałam będę długo pamiętać:

„Tu patrol, proszę odwołać karetkę. Do rannego mężczyzny podeszło dwóch znajomych ofiarując, że zaprowadzą go do domu. Człowiek, dla którego wezwano pogotowie wstał z pomocą przyjaciół, a potem już o własnych siłach, dopingowany spożytym alkoholem, skierował się do domu nie zwracając uwagi na inspektorów Straży Miejskiej.

Dyżurna

MAŁGORZATA MAZURKIEWICZ

AGENCJA USŁUG FIZJOTERAPEUTYCZNYCH LUBIN

Proponujemy Państwu terapię polem magnetycznym. Zabiegi fizjoterapeutyczne wykonywane aparatem MAGNETRONIK MF-10 posiadają bardzo dużą skuteczność leczenia w następujących schorzeniach:

1. Stany po złamaniach kości.
2. Opóźnione leczenie złamań kości (1, 2, wydane skrócenie okresu unieruchomienia w gipsie, na wyciągu, w zespoleniach z metalem).
3. Zespół Sudeck'a.
4. Kontuzje: zwichnięcia, skręcenia, uszkodzenia więzadeł, urazy ścięgien.
5. Neuralgie, nerwobóle, nerwiaki, opracje na nerwach obwodowych i splotach bóle fantomowe.
6. Zaburzenia w krwioobiegu arteryjnym o charakterze obwodowym.
7. Bóle migrenowe.
8. Reumatoidalne zapalenie stawów. Gips na kończynie oraz metal użyty do zespolenia kości nie stanowi przeszkody w stosowaniu zabiegów. Agencja Usług Fizjoterapeutycznych współpracuje z lekarzami, specjalistami różnych dziedzin medycznych.

Informacja i rejestracja w godzinach
17.00—19.00
od poniedziałku do piątku pod nr tel.
42-23-92 lub 42-51-10 w Lubinie

MAGNETRONIK MF-10 należy do nowej generacji sprzętu terapeutycznego. Jego zastosowanie pozwala na skrócenie okresu rekonwalescencji, a nawet w wielu przypadkach na uniknięcie interwencji chirurga.

Aparat działa przeciwwzapalnie, przeciwbólowo i przeciwbólowo. Umożliwia także intensyfikację procesu unaczyniania i oddychania komórki. Przyspiesza znacznie wzrost kości. Może być stosowany do rehabilitacji osób z urazami i schorzeniami narządów ruchu, leczenia wszelkich chorób reumatycznych, następstw złamań i zwichnięć, trudno gojących się ran, zrostów i zwyrodnień kręgosłupa, przewlekłych zapaleń wielostawowych.

W Polsce aparat MAGNETRONIK MS-10 lub jego niemiecki odpowiednik ALPHATRON 4100 są wykorzystywane m. in. w Stołecznym Centrum Rehabilitacji w Konstancinie, Centralnym Szpitalu Klinicznym MSW w Warszawie, Instytucie Medycyny Uzdrawiskowej w Poznaniu, Śląskiej Akademii Medycznej, Wojewódzkiej Przychodni Sportowo-Lek. oraz u nas w Agencji Usług Fizjoterapeutycznych w Lubinie.

mgr MAREK KIMLA

mgr ANDRZEJ ŚRUTWA

PSYCHOLOG - LOGOPEDA

mgr ELŻBIETA PALEJ

przyjmuje — wtorki — 17.00—19.00
czwartki — 17.00—19.00

w Miejskiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej
ul. Krucza 14

tel. Poradni 44-34-05
tel. domowy 44-65-31

Pachnidło. Historia pewnego mordercy.

Patrick Süskind jest z wykształcenia historykiem. W Niemczech krąży legenda na jego temat — jest podobno dziwakiem, nikt nie zna miejsca jego stałego pobytu. Aby napisać swoją pierwszą książkę mieszkał prawie dwa lata na południu Francji, gdzie częściowo rozgrywa się akcja owej powieści. Natychmiast po ukazaniu stała się ona światową sensacją; od paru lat nie schodzi z list światowych bestsellerów, a doczekała się przekładu na dwadzieścia kilka języków.

Cóż można napisać o tej nietypowej, chciałoby się powiedzieć „pachnącej” powieści? Jej pełny tytuł brzmi „Pachnidło. Historia pewnego mordercy”. Rzec rozgrywa się w osiemnastym stuleciu w kraju markiza de Sade, Saint-Justa i Robespierre'a, żeby wymienić trzy ze znanych postaci owego ważnego dla całej Europy okresu. Stwierdzenie, że każdy znajduje w tej pozycji coś dla siebie — nie będzie wobec „Pachnidła” sloganem, mamy tu wartką akcję, tajemniczy, wręcz kryminalny wątek, głęboką, filozoficzną przypowieść — wszystko to zamknięte w dojrzałej i perfekcyjnej prozie płynącej gładko i unoszącej nas w tak ułotną i tajemną dziedzinę, jaką jest królestwo zapachów.

To królestwo ma swój początek w starożytności. Egipcjanie wpadli na pomysł używania substancji zapachowych, po nich Grecy i Rzymianie. Co ciekawe — w pojęciu Greków silne substancje pachnące odstraszały insekty i chroniły przed epidemią. Natomiast Rzymianie nacierali perfumami swe włosy i... psia sierść. Mistrzami w handlu przyprawami i pachnącymi pudrami byli Arabowie. Powierzili oni Grekom tajemne sekrety produkcji perfum.

Perfumy trafiają do Europy dzięki wyprawom krzyżackim. W 1555 roku w Wenecji powstaje pierwszy traktat o perfumiarstwie. Furorę robi w tym czasie piżmo, kwiat pomarańczy i gorzkie migdały.

XVII wiek to czas nadmiernego używania pachnideł. W tym okresie nawet arystokraci lekceważyli podstawowe zasady higieny, dlatego bogaty strój i właśnie mocne perfumy o ciężkim zapachu były maską dla prozaicznego brudu. Przytoczmy słowa Süskinda:

„W epoce, w której mowa miasta wypełniała wprost niewyobrażalny dla nas ludzi nowoczesnych, smród. Ulice śmierdziały łajnamy, podwórza śmierdziały uryną, klatki schodowe śmierdziały przegniłym drewnem i odchodami szczurów, kuchnie skisła kapusta i baranin łojem (...). Śmierdziało od rzeki, śmierdziało na placach, śmierdziało w kościołach, śmierdziało pod murami i w pałacach. Albowiem w XVIII wieku nie położono jeszcze kresu rozkładowej robocie bakterii, toteż nie było takiej ludzkiej działalności (...) nie było takiego przejawu kiełkującego albo ginącego życia, któremu by nie towarzyszył smród!!!”

Perfumy stają się w owym czasie symbolem luksusu i bogactwa. Pod koniec XVIII wieku zapotrzebowanie na nią jest tak ogromne, że powstają pierwsze domy perfumeryjne. Wytwórcy perfum bazowali na ekstraktach róży, majeranki i goździków. Nie ma przecież jeszcze pachnących wynalazków chemii syntetycznej.

Dajmy się ponieść fantazji i na zakończenie mojej recenzji sięgnijmy po fragment tej najbardziej „pachnącej” powieści świata:

(...) „Zapach był tak niebiańsko dobry, że nagle w oczach zakręciły mu się łyzy (...) Baldini zamknął oczy i czuł, że budzą się w nim najbardziej wzniosłe wspomnienia (...) Otworzył oczy i jęknął błogo. Było to coś zupełnie innego niż perfumy, które znał do tej pory. To nie był zapach, który miło było wzdychać, to nie było pachnidło, to nie był aromatyczny bibelot, artykuł toaletowy. Było to coś całkiem nowego, zdolnego wyونیć z siebie cały świat, cały czarowny, przebogaty świat, a człowiek zapominał naraz o wszystkich paskudztwach, jakie go otaczały i czuł się tak bogaty, tak szczęśliwy, tak swobodny, tak dobry...”

W. M.

ŻYCZENIA

Z okazji Nowego Roku moc najserdeczniejszych życzeń dla redakcji Biuletynu przesyłają Jadwiga i Józef Cisakowie z woj. Białsko-podlaskiego przebywający u rodziny w Lubinie. Biuletyn Wasz bardzo nam się podobał.

Pani Helenie Borysiak — wychowawczyni klasy VIIb w Szkole Podstawowej Nr 7 spełnienia wszystkich marzeń życzą wdzięczni uczniowie.

Grzesiowi Marciniszyn wszystkiego dobrego w dniu urodzin od ciotki Grażyny.

Z okazji 14-tej rocznicy pożycia małżeńskiego najukochańszej żonie Tereni moc najserdeczniejszych życzeń składa zawsze kochający mąż Wiktor Kaczorek z dziećmi: Dawidkiem, Darią i Chrystiankiem.

Pani Renacie Nicpoń najlepsze życzenia urodzinowe zdrowia, szczęścia oraz pogody ducha na każdy dzień składają siostry z rodzinami.

W pierwszą rocznicę poznania się najserdeczniejsze życzenia przesyła Gosi Grzegorz.

Wszystkiego naj... naj... naj... Kasperze, Marciniace, Maxowi, Niechaji, Irkowi, Strzale, Kaskowi, Renacie i wszystkim znajomym życzy Agniecha.

W 43 rocznicę urodzin i 23 rocznicę ślubu kochanej żonie oraz mamie najserdeczniejsze życzenia przesyłają Edmund, Grzes i Krzys.

Pani Danucie Szyszce — prezesowi Sądu Rejonowego w Lubinie spóźnione, ale szczere życzenia z okazji Nowego Roku składa Straż Miejska w Lubinie.

Sympatycznej pani Agnieszce Gromek z okazji imienin moc najserdeczniejszych życzeń przesyła Pucio-Pucio (Zdzisław Jarosz).

Nie obiecujcie sobie wiele
Najwyżej słoneczną zielen
Najwyżej pogodny dzień
Najwyżej uśmiech na twarzy
I dłoń w potrzebie
Nie obiecujcie sobie wiele
Tylko siebie

Życzenia, by te piękne słowa towarzyszyły przez długie lata małżeństwu zawartemu 17 stycznia 1992 r. przesyłają

Wioletcie Riszko
i Andrzejowi Król
państwo M. Z. Gębalscy
z rodziną.

ed. „Zegnaj biuletynie”

Urzędu w postaci zapłaty za zamieszczoną reklamę. Wspomniana suma 14 mln obejmuje wyłącznie koszt papieru i druku. Autorzy publikowanych artykułów pracowali społecznie; także kolportaż wykonywaliśmy za darmo. Polegało to na tym, że niżej podpisany — St. Dobrowolski swoim samochodem rozwoził po kioskach, stacjach paliw i sklepach „Społem” tysiące egzemplarzy, które także wręczał przechodniom i klientom targowiska „Skorpion”. Przy tej okazji chcieliśmy serdecznie podziękować paniom kioskarkom, które znalazły w swych skromnych pomieszczeniach, pekających przecież od innych gazet, miejsce dla naszego biuletynu. Podobne słowa podziękowania kierujemy do „Społem”, które udostępniło nam swe lady oraz agentom lubińskich stacji benzynowych (zwłaszcza p. Drobnemu). Szczególne wyrazy wdzięczności należą się p. Alicji Czerniewicz, która rozpowszechniała naszą gazetkę wśród pacjentów lubińskich szpitali.

Podobna improwizacja charakteryzowała zresztą wcześniejsze fazy tworzenia biuletynu. Pisane w pośpiechu artykuły niejednokrotnie zawierały błędy stylistyczne. Prawie każda z krzyżówek miała jakąś wadę, ale mimo to zawsze przychodziło ok. 100 kartek z odpowiedziami. Dużym problemem była niemożność ustalenia objętości zgromadzonych do druku tekstów. Jadąc do drukarni nigdy nie wiedzieliśmy, z ilu kolumn będzie składał się biuletyn. W tym miejscu chcieliśmy podziękować drukarni „INTROGRAF”, której pracownicy z wielką cierpliwością i zrozumieniem tolerowali wprowadzane przez nas w ostatniej chwili zmiany. Ponadto „INTROGRAF” drukował biuletyn na granicy kosztów własnych.

Biuletyn spotkał się z życzliwym przyjęciem u Lubinian. Dowodem — liczne telefony oraz listy z ocenami, które niejednokrotnie krytyczne, w większości zawierały wiele słów sympatii dla redakcji. My ze swej strony staraliśmy się uwzględnić te uwagi — m.in. zmieniliśmy kolor biuletynu, rozszerzyliśmy tematykę oraz krąg współpracowników, urozmaicaliśmy gatunki wypowiedzi (wywiady, krótkie notatki, stałe rubryki).

Życząc wszystkim naszym przyjaciołom i czytelnikom spokoju i nadziei, dobrych i pomyślnych dni, radości i spełnienia planów zwracamy się o wypełnienie poniższej ankiety, której wyniki będą, naszym zdaniem, pomocne dla potencjalnych kontynuatorów naszego dzieła. A nie wątpimy, że tacy się znajdują, choćby w osobach prywatnych przedsiębiorców.

Wśród osób, które nadesłały na adres redakcji wypełnione ankiety rozlosujemy atrakcyjne nagrody książkowe.

**PAWEŁ NIEWODNICZAŃSKI
STANISŁAW DOBROWOLSKI**

OGŁOSZENIA DROBNE

1. Tanio sprzedam działkę ogrodową w kierunku Osieka. Wiadomość: Lubin, ul. Krucza 48/6.
2. Wydzierżawię lokal o pow. 50 m kw. przy ul. Żurawiej. Wiadomość: tel. 42-29-88.
3. Posiadam do zagospodarowania stodołę nadającą się na hurtownię magazyn w Krzeczynie Małym. Wiadomość: Krzeczyn Mały 6.
4. Sprzedam działkę ogrodową 280 m kw. zagospodarowaną. Wiadomość: Lubin, ul. Mickiewicza 73/3.
5. Zamienię lub sprzedam M-3 w Lubinie na podobne w Głogowie. tel. 33-87-65.

6. Zamienię M-4 trzy pokoje na dwa mniejsze w Lubinie. Wiadomość: tel. 44-62-59

7. Sprzedam M-4 64 m kw. umeblowane na ul. Kruczej 14/9 lub tel. Łódź 72-89-92.

8. Sprzedam pół bliźniaka 120 m kw. w Chocianowie, ul. Piotrowska 10.

9. Sprzedam M-4 50 m kw. po g. 16.00 tel. 44-16-46.

— UŚMIECHNIJ SIĘ —

— Panie doktorze, czy mam rzucić wino, kobiety i śpiew?

— Nie, tylko kobiety i wino. Zaraz odechce się Panu śpiewać.

AGENCJA USŁUG FIZJOTERAPEUTYCZNYCH LUBIN

Proponujemy Państwu terapię polem magnetycznym. Zabiegi fizjoterapeutyczne wykonywane aparatem MAGNETRONIK MF-10 posiadają bardzo dużą skuteczność leczenia w następujących schorzeniach:

1. Stany po złamaniach kości.
2. Opóźnione leczenie złamań kości (1, 2, wydłużenie skrócenie okresu unieruchomienia w gipsie, na wyciągu, w zespoleniach z metalem).
3. Zespół Sudeck'a.
4. Kontuzje: zwichnięcia, skręcenia, uszkodzenia więzadeł, urazy ścięgna.
5. Neuralgie, nerwobóle, nerwiaki, operacje na nerwach obwodowych i spłotach bóle fantomowe.
6. Zaburzenia w krwioobiegu arteryjnym o charakterze obwodowym.
7. Bóle migrenowe.
8. Reumatoidalne zapalenie stawów. Gips na kończynie oraz metal użyty do zespolenia kości nie stanowi przeszkody w stosowaniu zabiegów. Agencja Usług Fizjoterapeutycznych współpracuje z lekarzami, specjalistami różnych dziedzin medycznych.

Informacja i rejestracja w godzinach

17.00—19.00

od poniedziałku do piątku pod nr tel.
42-28-92 lub 42-51-10 w Lubinie

MAGNETRONIK MF-10 należy do nowej generacji sprzętu terapeutycznego. Jego zastosowanie pozwala na skrócenie okresu rekonwalescencji, a nawet w wielu przypadkach na uniknięcie interwencji chirurga.

Aparat działa przeciwwrzaskowo, przeciwobrzękowo i przeciwbólowo. Umożliwia także intensyfikację procesu unaczyniania i oddychania komórki. Przyspiesza znacznie zrost kości. Może być stosowany do rehabilitacji osób z urazami i schorzeniami narządów ruchu, leczenia wszelkich chorób reumatycznych, następstw złamań i zwichnięć, trudno gojących się ran, zrostów i zwyrodnień kręgosłupa, przewlekłych zapaleń wielostawowych.

W Polsce aparat MAGNETRONIK MS-10 lub jego niemiecki odpowiednik ALPHATRON 4100 są wykorzystywane m. in. w Stołecznym Centrum Rehabilitacji w terminie do 31 stycznia br. oczekuje na oferty i propozycje wykonania na terenie miasta Lubina w 1992 roku niżej wymienionych prac z zakresu:

- I. REMONTÓW DRÓG tj.:
1. Regulacja studni kanalizacyjnych do niwelety nawierzchni — szt. 250.
 2. Remonty bieżące nawierzchni dróg i ulic — ok. 10.000 m².
 3. Remonty kapitalne dróg i ulic — 14.000 m².
 4. Remonty kapitalne chodników — 6.000 m².
 5. Budowa zatok parkingowych z kolorowej kostki brukowej — 5.000 m².

Pachnidło. Historia pewnego mordercy.

Patrick Süskind jest z wykształcenia historykiem. W Niemczech krąży legenda na jego temat — jest podobno dziwakiem, nikt nie zna miejsca jego stałego pobytu. Aby napisać swoją pierwszą książkę mieszkał prawie dwa lata na południu Francji, gdzie częściowo rozgrywa się akcja owej powieści. Natychmiast po ukazaniu stała się ona światową sensacją; od paru lat nie schodzi z list światowych bestsellerów, a doczekała się przekładu na dwadzieścia kilka języków.

Cóż można napisać o tej nietypowej, chciałoby się powiedzieć „pachnącej” powieści? Jej pełny tytuł brzmi „Pachnidło. Historia pewnego mordercy”. Rzecz rozgrywa się w osiemnastym stuleciu w kraju markiza de Sade, Saint-Justa i Robespierre'a, żeby wymienić trzy ze znanych postaci owego ważnego dla całej Europy okresu. Stwierdzenie, że każdy znajdzie w tej pozycji coś dla siebie — nie będzie wobec „Pachnidła” sloganem, mamy tu wartką akcję, tajemniczy, wręcz kryminalny wątek, głębką, filozoficzną przypowieść — wszystko to zamknięte w dojrzałej i perfekcyjnej prozie płynącej gładko i unoszącej nas w tak ułotną i tajemną dziedzinę, jaką jest królestwo zapachów.

To królestwo ma swój początek w starożytności. Egipcjanie wpadli na pomysł używania substancji zapachowych, po nich Grecy i Rzymianie. Co ciekawe — w pojęciu Greków silne substancje pachnące odstraszały insekty i chroniły przed epidemią. Natomiast Rzymianie nacierali perfumami swe włosy i... psia sierść. Mistrzami w handlu przyprawami i pachnącymi pudrami byli Arabowie. Powierzili oni Grekom tajemne sekrety produkcji perfum.

Perfumy trafiają do Europy dzięki wyprawom krzyżackim. W 1555 roku w Wenecji powstaje pierwszy traktat o perfumiarstwie. Furorę robi w tym czasie piżmo, kwiat pomarańczy i gorzkie migdały.

XVII wiek to czas nadmiernego używania pachnidła. W tym okresie nawet arystokraci lekceważyli podstawowe zasady higieny, dlatego bogaty strój i właśnie mocne perfumy o ciężkim zapachu były maską dla prozaicznego brudu. Przytoczmy słowa Süskinda:

„W epoce, o której mowa miasta wypełniał wprost niewyobrażalny dla nas ludzi nowoczesnych, smród. Ulice śmierdziały łajnamy, podwórza śmierdziały uryną, klatki schodowe śmierdziały przegniłym drewnem i odchodami...”

7. Remonty kapitalne obiektów mostowych.
 8. Opracowania dokumentacji i wykonania sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniach dróg.
 - II. USŁUG WETERYNARYJNYCH.
 - III. RĘCZNEGO I MECHANICZNEGO OCZYSZCZANIA ULIC.
 - IV. KONSERWACJA TERENÓW ZIELONYCH (w tym parki).
 - V. KONSERWACJA OŚWIETLENIA ULICZNEGO.
- Szczegółowych informacji udziela Wy-

POZIOMO:

A — ona zapewnia stały dostęp do ulubionego pisma, gazety; np. tyczka, słupek; B — pnące w dżungli; x — mają ją niektórzy mężczyźni i stare dowcipy; C — para się piórem; x — zbiornik wodny z rybami; D — teren otoczony obszarem o innym charakterze; x — dawniej melły zboże; E — większy statek rybacki; x — odgałęzienia tchawicy wnioskujące do płuc; F — złym bywa pośpiech; G — w gwarze uczniowskiej: dobrze, świetnie; x — rodzaj pieszej wędrówki; H — waleń; I — kolor niepogody; x — stolowa; K — skrzynia na czcionki; L — Widzew lub Legia x — szklany lub srebrny przyciąga naszą uwagę; M — termin; N — krasula; x — groźna broń Dawida walczącego z Goliatem; O — moje ty...; P — poszły w las; x — bywa tańeczna, także wodna; R — mieszanina głośnych, piskliwych dźwięków; S — domena Temidy; x — raj, szczęśliwa kraina; T — gorący kontynent; x — symbol Australii; x — jeden z pierwiastków, których atomy mają jądra o tej samej masie, ale różniące się liczbą atomową; U — rodzaj walei; x — w sklepie pasmanteryjnym; x — u gryzoni bardzo ostre; W — w muzyce bardzo wolne tempo; x — autor „Kolumbów”; x — kuzyn arbuza; x — strone, zalesione partie gór; x — niegdyś bardzo ceniony materiał; Z — wojsko; x — imię żeńskie; x — mała miejscowość, siolo.

9 D-22 T-8 S-3| [G-1 Z-14 N-18 Z-20 T-11
[Z-7 T-14 D-10 K-18 D-8 N-20 N-4 C-20
9 Z-22| [R-21 D-7 I-1 A-10| [H-24 E-14
8 I-21 O-22 X-19 U-11| [N-18 T-26 H-18
6 A-3 A-6| [S-19 L-26 F-23| [L-1 U-24
1 I-19]

krzyżówki należy odczytać szyfr. Rozróżnij prosimy nadsyłać do 5 lutego 1992 r. na łopiskiem „Krzyżówka nr 4”. Do rozlosowania nagród książkowych. Pomimo złożowości tego, który był sprawcą przesunięć liter w krzyżówce — na adres redakcji przysłać z prawidłowym rozwiązaniem: „Do redakcji biuletynu”. Oto nazwiska osób, które zgłosiły: Jan Psiuk, M. Goszczyńska, Piotr Luckowska, Marcell Wolff, Katarzyna Końa, Danuta Dąbrowska, Jadwiga Cisak, T. Hubczak, Mirosław Radulewicz, Grażyna Kuryło, Mariola Rec.

STACH

dział Spraw Komunalnych Urzędu Miejskiego w Lubinie — tel. 44-46-61 wew. 242.

HURTOWNIA ART. PRZEMYSŁOWYCH

Victoria

59-300 LUBIN, UL. ŁUKASIEWICZA 1
p o l e c a:

- atrakcyjną odzież krajową i zagraniczną
 - kosmetyki
 - zabawki
- czynne codziennie od 8.00—15.00

BIULETYN — Redaktor: PAWEŁ NIEWODNICZAŃSKI

Wydawca: Rada Miejska w Lubinie ♦ Adres: Urząd Miejski w Lubinie, ul. Kilińskiego 10, pok. 62, tel. 44-21-59.

Druk: Introligatorsko-Graficzna Spółdzielnia Pracy „INTROGRAF” w Lubinie, zam. nr 76-92 ♦ Nakład: 3000 egzemplarzy.